

# TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.eu

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 1 (895)

2 STYCZNIA 2009 R.

Cena detaliczna 2 zł w tym VAT 7%

## TO BYŁ WAŻNY ROK

6

O wierszach, kalendarzu i świątach, a także o „próbach ogniowych” i byciu eksponatem – z Januszem Szuberem rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz.



## W BAŁKAŃSKIM KOTLE

7

Policjant z Sanoka, Krzysztof Pach, spędził pół roku na misji w Kosowie. Wrócił cały i zdrowy, choć – jak sam przyznaje – było kilka akcji, na które jechał z drżącym sercem.



## NAJ... ROKU 2008

10

Co było w minionym roku NAJ... Trochę z ironią, trochę prześmiewczo, ale całkiem serio. Np. naj...bardziej dający w pióra ptak. No, wiecie? Strona 10. Zapraszamy do zabawy!



Z obrad XXXVI Sesji Rady Miasta

# Bez wyciszenia

Nawet betlejemskie światło pokoju przyniesione przez harcerzy ZHP, życzenia i kolędy nie powstrzymały emocji podczas sesji Rady Miasta 22 grudnia. Obradom towarzyszyło iskrzenie, które zamieniło się w snop iskier, gdy po raz kolejny powrócił temat stadionu „Wierchy”. A przyczynkiem ku temu była debata nad przystąpieniem, bądź nieprzystąpieniem do opracowania planu zagospodarowania o nazwie WIERCHY.

Skoro kiedyś powiedzieliśmy „a”, teraz trzeba powiedzieć „b”. Tak najprościej można wytłumaczyć trzy wnioski burmistrza w sprawie przystąpienia do opracowania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Dotyczyły one bowiem trzech terenów, które uchwałą z 15 maja 2008 roku rada miasta przeznaczyła pod budowę obiektów handlowo-usługowych wielkoprzestrzennych. Są to tereny: Lipińskiego (między ulicami: Lipińskiego i Beksińskiego, torami kolejowymi, a „zielonym rynkiem”), Gieli i Wierchy.

Radna Maria Skoczyńska poddała w wątpliwość czy zasadnym jest pośpiech przy sporządzaniu tych planów, czy nie lepiej i bardziej uzasadnionym ekonomicznie byłoby poczekać na inwestora. Były też głosy przeciwnie. – Skoro większość zadecydowała o takim przeznaczeniu tych terenów, najpierw trzeba sporządzić plan zagospodarowania, a dopiero potem przystępować do sprzedaży – twierdził radny Roman Babiak. Jeszcze inne stanowisko zajął zastępca burmistrza Stanisław Czernek, mówiąc: – Dobrze jest wszczynać negocjacje z inwestorami, mając już taki plan. Ale jeszcze lepiej jest przygotowywać go we współpracy z inwestorem.

Komisje rady (finansowo-gospodarcza oraz budownictwa i infrastruktury miejskiej) opowiedziały się za przystąpieniem do opracowania wszystkich trzech planów. Podczas sesji spokojnie przeszedł wniosek o „Lipińskiego III”. 11 głosów było „za”, 4 radnych wstrzymało się od głosu, kilku nie wzięło udziału w głosowaniu. Niemal identycznie przebiegło



Tylko przez chwilę, gdy harcerze przynieśli „Światelko pokoju”, gdy mówili o miłości bijącej z betlejemskiego żłóbka, gdy salę herbową wypełniły dźwięki kolędy, było miło, ciepło i serdecznie. Ale nie trwało to długo. Sytuacja szybko wróciła do „normy” i górę wzięły niskie instynkty.

ono przy planie „Gieli 1”. Prawdziwa burza zaczęła się dopiero, gdy na tapecie pojawił się temat WIERCHY.

### Stadionowe emocje

Przeciwnicy sprzedaży terenu stadionu „Wierchy” pod obiekt handlowo-usługowy wykorzystali debatę o sporządzeniu planu zagospodarowania przestrzennego jako jeszcze jedną okazję do zaprezentowania swoich racji. – Żadne argumenty mnie nie przekonają, żeby na „Wierchach” powstała Galeria – mówił Ryszard Karaczkowski. – Chce się wyrzucić obiekt sportowy z osiedla, na którym mieszka kilka tysięcy mieszkańców. Przeciwny też jestem budowie małego obiektu lekkoatletycznego przy Straży Granicznej. Nie spełni on swoich funkcji, pochłonie tylko duże pieniądze. I chcemy to robić w czasie, gdy poza jednym „Orlikiem”, wszystkie szkolne boiska nadają się w zasadzie do zamknię-

cia – uzasadniał swój zdecydowany sprzeciw. Janiana Sadowska użyła nowego argumentu, a była nim ochrona środowiska. – Ta dzielnica jest już wystarczająco zanieczyszczona za sprawą obwodnicy. Teraz chcemy ją dodatkowo uszczęśliwić dużym centrum handlowym. Nie potrzeba go nam na Wójtostwie – twierdziła. Z kolei Maria Skoczyńska apelowała: – Wchodzimy w kryzys ekonomiczny, nie liczymy zatem na dobrych inwestorów. Zostawmy ten stadion. Niech będzie zielono i pięknie. Wyborcy w większości są temu przeciwni. Roman Babiak podkreślał, że jest zdecydowanym przeciwnikiem zamiany „Wierchów” w kolejny hipermarket, choć rozumie, że zasady demokracji mogą zadecydować inaczej. – Jeśli tak by się miało stać, to moim zdaniem takie inwestycje winny być realizowane w przetargu nieograniczonym, a nie ofertowym – oświadczył.

Dokończenie na str. 3

## Winny, sprawa umorzona

Jest decyzja z sprawie Marka M., wiceprzewodniczącego Rady Miasta Zagórza, który fałszował podpisy syna. Postępowanie zostało warunkowo umorzone, jednak oskarżony straci mandat radnego i nie będzie mógł startować w następnych wyborach.

Przypomnijmy: Marek M. podrabiał podpisy syna Daniela Marcinika, członka Rady Nadzorczą Zakładu Usług Technicznych. Sprawę do sanockiej prokuratury zgłosił Bogusław Jaworski, burmistrz Zagórza. Ekspertyzy grafologa potwierdziły zarzuty. Na posiedzeniu sądu obrońca Andrzej Podstawski wniosek o umorzenie motywował niską szkodliwością czynu. – Inaczej będzie to wiązać się z utratą pracy, a to już osobista tragedia – podkreślał czysto ludzki aspekt sprawy. Sędzia Iwona Paczosa przychyliła się do wniosku, umarzając sprawę na 2-letni okres próby oraz zasądając 1500 zł wpłaty na Dom Dziecka w Sanoku i pokrycie kosztów sądowych. W uzasadnieniu dodała: – Warunkowe umorzenie jest stwier-



Marek M. (w głębi) przyznał się do winy i wyraził skruchę. Z funkcją wiceprzewodniczącego rady musi się jednak pożegnać. Przynajmniej na 6 lat.

dzeniem, iż przestępstwo zaistniało i pociąga za sobą daleko idące skutki. Oskarżony straci mandat radnego (nie będzie mógł też startować w następnych wyborach – przyp. aut.), co pociąga konsekwencje dwójki – prestiżowe i finansowe. (bart)

Nowy Program ...  
Aukcje ...  
Samochody ...

Grosar

stacje paliw  
sklepy  
bary  
myjnie  
motele

Yetaamorfoza

Rok 2009 to rok zmian. Szczegóły na stacjach: www.grosar.pl

# Notowania „TS”

Oto pierwsze w tym roku notowania na naszej tygodni(k)owej giełdzie. Po przedświątecznej zwwyżce kursów, znów – niestety – odnotowujemy spadki.

**GANIMY:** Organizatorów Międzynarodowego Młodzieżowego Turnieju Hokejowego SANOK HOKEJ FESTIWAL za fatalne jego nagłośnienie w mediach oraz brak należytej oprawy imprezy. A już brak spikera, który powitałby uczestników i niezliczną – z wiadomych względów – widownię oraz informował na bieżąco o wynikach i wydarzeniach, staje się prawdziwą zimą tej dyscypliny sportu. Można się obrażać, albo nie, ale miał rację jeden z widzów, który porównał międzynarodowy – bądź co bądź – turniej w „Arenie” do imprezy w remizie w Koziej Wólce. Oczywiście, mogliby się obrazić strażacy z Koziej Wólki.

**CHWALIMY:** Dzieci i personel Przedszkola Samorządowego nr 2 za piękną i wzruszającą akcję skarbonkową przeprowadzoną wśród swoich milusińskich, polegającą na zbieraniu piędziorów na prezenty dla dzieci z Domu Dziecka. Zwieńczyły ją imprezą artystyczną, podczas której wręczyły zaproszonym na nią dzieciom dary zakupione za zebrane pieniądze. Im też dedykowały specjalny program artystyczny, przygotowany z tej okazji. W trakcie uroczystości panował wspaniały nastrój i słychać było bijące serduszka wszystkich jej uczestników. Dziękujemy za tę piękną wychowawczą lekcję.



emes

## Nowy herb gminy Sanok

Gmina Sanok wkroczyła w 2009 rok z nowym herbem.

Przedstawiony na tarczy gótyckiej składa się z trzech pól, co nawiązuje do herbu Sanoka. Forma i motywy odnoszą się do długiej i bogatej historii terenów, na których leży gmina. W górnym polu znajduje się symbol Ziemi Sanockiej. W dolnych umieszczono: w lewym – herb „Leliwa”, którym pieczętował się ród Bobolów ze Strachociny, w prawym – herb „Ostoja”, używany jako herb Mrzygłodu już w XV wieku.

Nowy herb gminy jest wspólnym projektem władz gminy oraz



Roberta Bańkosza z Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miasta Sanoka. (b)

## Będą kołędować w farze

W najbliższą niedzielę (4 bm.) o godz. 18.45 w kościele pw. Przemienienia Pańskiego odbędzie się koncert kołęd, w którym wystąpi zespół wokalny SOUL oraz zespół dziecięcy „Souliki”. Organizatorzy zapraszają do licznej liczby udziału w koncercie, który rozpocznie się po wieczornej mszy św. /k/

## Foto śmieszki



## Sanok odwzajemnił jej miłość

Z dniem 30 grudnia 2008 roku Sanok wkroczył w wielki świat. Wprowadziła go do niego wielka podróżniczka, i dziennikarka Elżbieta Dzikowska, która została Honorową Obywatelką Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Radni docenili Jej przywiązanie do naszego regionu i zasługi dla jego promocji.



Akt nadania honorowego obywatelstwa Elżbiecie Dzikowskiej prezentuje uczestnikom uroczystości przewodniczący rady miasta Jan Pawlik, w asyście burmistrza Wojciecha Blecharczyka

- Jestem dumna, szczęśliwa i wzruszona. Pragnę wyrazić swoją wdzięczność i zapewnić o mej miłości dla tego wspaniałego miasta, które pokochałam nie tylko ze względu na jego piękno i dzieje, ale także ze względu na jego ludzi. Tych wielkich, znanych

z historii, jak też tych żyjących, wśród których mam wielu przyjaciół – powiedziała uśmiechnięta honorowa sanoczanka.

Z wnioskiem o nadanie tego tytułu wystąpił burmistrz Wojciech Blecharczyk. Pozytywnie odpowiedzieli nań radni miejscy.

30 grudnia podczas uroczystej sesji Rady Miasta akt przyznania tytułu honorowego obywatela m. Sanoka wręczył w ich imieniu Jan Pawlik, przewodniczący rady. Uroczystość zgromadziła wielu przyjaciół pani Elżbiety, wśród których byli m.in. ludzie związani z turystyką: działacze PTTK, przewodnicy, goprowcy, ludzie kultury i nauki. O muzyczny upominek dla wyróżnionej postarali się soliści i chór sanockiej PWSZ, dedykując Jej wspaniały bukiet pieśni. Odwzajemniła się innym prezentem w postaci wystawy pn. „Uśmiech świata”, którą przywiezie do Sanoka na Wielkanoc.

- Czuję się dumny i zaszczycony, że jedna z największych osobowości świata dziennikarskiego jest tak mocno związana z naszym miastem. Znając Ją, wiem, że będzie chciała zawsze czuć się jedną z nas, że uczyni co tylko będzie w jej mocy, a wiem, że moc to wielka, aby promować nasze miasto. Stąd ten dzień i dla mnie jest szczególny i podniosły – powiedział burmistrz Wojciech Blecharczyk.

emes

## Radiowozy pod choinkę

Podkarpacka policja odnawia swój samochodowy tabor. Tuż przed świętami wzbogacił się on o 18 nowych pojazdów, które przekazano podległym jednostkom. Dwa z nich trafiły do Zagórza i Beska.

Nowe nabytki to osobowo-terenowe auta kia sorento, wyposażone w 2,5-litrowy silnik o mocy 170 KM. Dodatkowo „uzbrojono” je w specjalną metalową osłonę zabezpieczającą miskę olejową przed uszkodzeniem, wzmocniony akumulator oraz wyciągarkę sterowaną ręcznie lub pilotem z kabiny kierowcy. Każdy samochód posiada dwie poduszki, system ABS i zestaw opon zimowych z felgami. Pojazdy zakupiono w drodze przetargu organizowanego przez KWP w Rzeszowie. Wojewódzka komenda była również organizatorem dwóch kolejnych przetargów na samochody dla Podkarpacia i innych województw. Pierwszy dotyczył zakupu 355 furgonów fiat ducato 3,0 multijet, drugi – zakupu 24 więźniarek w Autosanie dla komendy głównej. Na Podkarpaciu



Mł. asp. Adam Piwko z PP w Besku postanowił od razu sprawdzić zalety nowego radiowozu.

trafiło też 11 furgonów nieoznakowanych opel vivaro z przetargu KWP Kraków. W najbliższych dniach policyjny tabor wzmocnio-

ny zostanie dodatkowo 70 autami kia ceed (przetarg KWP Białystok).

Nowe samochody to większe bezpieczeństwo policjantów

i przewożonych osób, a także lepsza ekonomika – wszystkie auta wyposażone są bowiem w silniki diesla. /k/

## Były burmistrz przed sądem

W Sądzie Rejonowym rozpoczął się proces byłego włodarza Zagórza, oskarżonego o przekroczenie uprawnień. Jacek Z., któremu grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności, nie przyznaje się do winy. Odpowiedzialnością za wydanie z kancelarii tajnej dokumentów wyborczych osobie nieuprawnionej obarcza podwładnych.

Sprawa dotyczy II tury wyborów samorządowych z 2006 roku, które oskarżony przegrał jednym głosem. Kwestionując prawidłowość wyborów i liczenia głosów Jacek Z. złożył protest wyborczy. W trakcie rozprawy przed sądem krośnieńskim jeden z pracowników urzędu zeznał, że na prośbę burmistrza przejrzał zdeponowane w kancelarii spisy wyborców, aby sprawdzić, czy widnieje tam podpis osoby przebywającej za granicą. Świadek stwierdził, że do tajnej kancelarii dopuścił go

inny pracownik, który działał również na polecenie burmistrza. Zeznania te skłoniły komisarzy wyborczego Zbigniewa Śnigórskiego do powiadomienia prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez byłego włodarza Zagórza, który stanął przed obliczem Temidy w roli oskarżonego.

Jacek Z. nie przyznał się do winy. Stwierdził, że o podpisie poinformował go jeden z podwładnych (członek komisji wyborczej), którego poprosił o sprawdzenie tej infor-

macji. Nie interesował się jednak tym, w jaki sposób pracownik to zrobił. Podkreślił, że działał w dobrej wierze interesu publicznego, bez zamiaru i świadomości naruszenia prawa. Winą obarczył urzędnika, który udostępnił dokumenty. Jego zdaniem, były one źle zabezpieczone.

Występujący w charakterze oskarżyciela posiłkowego burmistrz Bogusław Jaworski stwierdził, że Jacek Z. za wszelką cenę chciał zmienić niekorzystny dla siebie wynik wyborów. Próbował go podważyć, stosując wszelkie możliwe sposoby. Protest wyborczy złożył tylko dlatego, że miał pewność co do fałszywego podpisu.

Podczas kolejnej rozprawy, która odbędzie się 26 stycznia, zeznania złożyą świadkowie. /joko/

## Z POLICJĄ...

### Sanok

\*Ofiarą kieszonkowca padł Kazimierz D. z powiatu sanockiego, któremu w autobusie MKS linii 5 niezłany sprawca wyciągnął z kieszeni spodni portfel z dowodem osobistym oraz kwotą 240 zł. Do kradzieży doszło 17 grudnia na trasie ul. Kościuszki-Lipińskiego.

\*Tęgo samego dnia nieustalony sprawca rozbił dwie szyby w oknie frontowym lokalu gastronomicznego należącego do Grzegorza S. Poszkodowany oszacował straty na 2 tys. zł.

\*Policja bada okoliczności wypadku, który miał miejsce 19 grudnia na ul. Piłsudskiego. Z nieustalonych dotychczas przyczyn kierująca hondą Teresa D. potrąciła na skrzyżowaniu Zofię S. Plesza trafiła do szpitala ze zwichniętym prawym barkiem oraz złamaną miednicą. Obie kobiety były trzeźwe.

\*W Klubie Kino przy ul. Mickiewicza okradziono (20 grudnia) bawiącą się na dyskotekę Katarzynę J. Złodziej wykorzystał chwilę, kiedy młoda kobieta odeszła od stolika. Z pozostawionej w łozie torbce wyciągnął telefon komórkowy Sony Ericsson K 770i o wartości 450 zł. Do identycznego zdarzenia w tym samym lokalu doszło dzień wcześniej. Tym razem ofiarą złodzieja stała się Agnieszka B., która straciła telefon komórkowy Sony Ericsson W890i wyceniony na 700 zł.

\*Pięciu niezłanych sprawców pobiło i skopało Adama P. z powiatu sanockiego. Po doprowadzeniu mężczyzny do stanu bezbronności napastnicy ukradli mu telefon komórkowy oraz portfel wraz z dokumentami. Poszkodowany oszacował straty na 100 zł. Do rozbójcu doszło 20 grudnia na ul. Dworcowej.

\*Marcin R. zawiadomił (23 grudnia), że nieustalony sprawca usiłował włamać się do jego samochodu alfa romeo, stojącego na przyblokowym parkingu przy ul. Wolnej.

\*Ofiarą złodzieja padła Alina P., której skradziono reklamówkę zawierającą dowód osobisty oraz 450 zł. Kradzież miała miejsce 29 grudnia na ul. Kochanowskiego.

### Gmina Tyrawa Wołoska

\*Na gorącym uczynku kradzieży drewna z lasu wpadł Czesław B. Namierzyli go 17 grudnia w Rakowej policjanci PP z Sanoka. Ustalono, że mężczyzna kilkakrotnie dokonywał tego procederu w ostatnim czasie. Przy współudziale Straży Leśnej zabezpieczono skradzione przezeń drewno o wartości ok. 4 tys. zł.

### Gmina Zagórz

\*Policja szuka złodzieja, który z niezamkniętego mercedesa zaparkowanego w Zahutyniu ukradł (23 grudnia) kompresor samochodowy Bosch. Poszkodowany Marian K. wycenił straty na 1 tys. zł.

W minionych dniach na drogach powiatu sanockiego ujawniono tylko jednego pijanego kierowcę. Okazał się nim zatrzymany 26 grudnia w Sanoku przez policjantów sekcji prewencji Łukasz K., który kierował oplem corsa, mając 2,352 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Sprawcy zatrzymano prawo jazdy, a pojazd przekazano wskazanej przezeń osobie.

### WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Z obrad XXXVI Sesji Rady Miasta

# Bez wyciszenia

Dokończenie ze str. 1

Radny Tomasz Chomiszczak, jako jeden z niewielu dyskutantów, mówił na temat, czyli o zamiarze przystąpienia do sporządzenia planu zagospodarowania stadionu. – Teren jest wyjątkowo atrakcyjny, a my dziś możemy uchwałą przesądzić o jego przeznaczeniu, czyli pozbyć się go jako terenu zielonego, skazując na zabudowę. I uczynimy to dziś, chociaż nie wiemy, czy pojawi się inwestor, czy nie – zauważył. Andrzej Chrobak chciał upewnić się, czy inwestor najpierw wybuduje nowy stadion, a dopiero potem przystąpi do budowy centrum handlowego. Sceptykiem okazał się Wojciech Pruchnicki, który stwierdził: – Nie uzyskamy za „Wierchy” 25 mln złotych. Nie wierzę, że znajdzie się inwestor, gotowy wydać takie pieniądze. Ale jeśli się mylę, to się cieszę.

Głosów polemizujących z tymi opiniami nie było, co starał się wyjaśnić Jan Oklejewicz: – Zabierają dziś głos wyłącznie ci, którzy mówią „Wierchom” „nie”. To nie jest ten wątek, jakiemu winna być poświęcona ta dyskusja. Dlatego nie włączamy się do niej. Poza tym, już wielokrotnie przedstawialiśmy nasze argumenty, są więc one znane.

Burmistrz i jego zastępcy wyjaśniali, że będzie kontynuowany program „boisko sportowe w każdej szkole”, że już zgłoszono kolejne dwa projekty: modernizacji ogródka jordanowskiego w centrum miasta oraz budowy boiska przy SP-3. Opracowywany jest projekt budowy sali gimnastycznej dla Gimnazjum nr 2. Usportowionej młodzieży służyć będzie ponadto budowa nowego, wielofunkcyjnego stadionu, na którym będą mogły być rozgrywane zawody i spartakiady. Oczywiście, powstanie on wcześniej, zanim ruszy budowa centrum handlowego.

W głosowaniu 11 radnych opowiedziało się za przystąpieniem do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie WIERCHY (pow. 2,22 ha), 9 było temu przeciwnych. W gromnie przeciwników znaleźli się: Roman Babiak, Janusz Baszak, Tomasz Chomiszczak, Andrzej Chrobak, Ryszard Karaczkowski, Janina Sadowska, Maria Skoczyńska i Henryka Tymoczko.

## To nie my, to wy!

W ferworze polemik nie uniknięto oskarżeń niemających wiele wspólnego z tematyką obrad. I tak Janusz Baszak zaprotestował przeciwko recenzowaniu przez burmistrza wypowiedzi radnych. – Ja wiem, że niektórym z państwa nie pasuje demokracja. Łamiecie jej zasady, m.in. nie dopuszczając do zgłoszenia kandydatury na



Wizyta harcerzy ze „Świątelnikiem pokoju” niewątpliwie miała znaczący wpływ na postawę wiceprzewodniczącego rady Antoniego Wojewody, który publicznie wybaczył W. Pruchnickiemu niczym nieuzasadnione – według niego – usunięcie go z szeregów PIS.

funkcję wiceprzewodniczącego jednej z komisji, zamykacie dyskusję wtedy, kiedy wam to pasuje, bo macie większość – zarzucił koalicjantom. Ripostował Jan Oklejewicz. – Przez dwa lata mieliśmy do czynienia ze sztywnym kierowaniem radą przez grupę trzymającą w tym czasie władzę, czyli przez was. Nawet nie próbowaliśmy dyskutować, ani oponować. Stąd stawiany nam dziś zarzut łamania demokracji jest nie tylko bezzasadny, ale i paranoiczny.

## Planowanie strategiczne też w budżecie

Podczas sesji dokonano zmian w budżecie na rok 2008. O kwotę 681 tys. zł zwiększyły się dochody i wydatki, co doprowadziło do tego, że ostatecznie dochody budżetu w roku 2008 wyniosły 86,1 mln zł, zaś wydatki 90,9 milionów. Nowinką, jaka pojawiła się w budżecie, są limity wydatków na programy wieloletnie, obejmujące rok 2009 i dwa lata następne. Zadania te zgrupowane zostały w trzech programach. W pierwszym pn. „Rozwój infrastruktury drogowej i technicznej” znalazły się: droga południowa śródmiejska (na kwotę 11,2 mln zł) oraz budowa infrastruktury technicznej i dróg na osiedlu Wyspiańskiego (4,6 mln zł). W drugim programie pn. „Poprawa infrastruktury publicznej” przewiduje się: budowę garażu wielopostojowego „Okęcie” (192 tys. zł), termomodernizację obiektów oświatowych (3,2 mln zł) oraz budowę sali tańca w SDK (3,2 mln zł). Trzeci program – „Rozwój infrastruktury społecznej i kulturowej” zawiera też trzy zadania: iluminację wybranych obiektów Sanockiego Parku Dziedzictwa Kulturowego (2,5 mln zł), rewitalizację placu św. Michała (5,9 mln zł) oraz kontynuację rewitalizacji parku miejskiego (1,2 mln zł). W dyskusji Janusz Baszak opowiedział się za budową sali tańca, ale pod warunkiem, że zapewni się nań środki z zewnątrz.

Był natomiast przeciwny wydatkom na iluminację obiektów, zaś kwotę 45 tys. zł wydatkowaną na album SANOK uznał za rozrzutność. Radni: Wojciech Pruchnicki i Andrzej Chrobak byli ciekawi, jaka będzie strategia realizacji zadań jeśli nie uda się osiągnąć finansowego wsparcia z zewnątrz. Zastępca burmistrza Marian Kurasz wyjaśniał, iż zadania takie jak: sala tańca, termomodernizacja obiektów szkolnych oraz iluminacje świetlne będą realizowane wówczas, gdy uzyskają dofinansowanie. W sprawie drogi śródmiejskiej wypowiedział się burmistrz Wojciech Blecharczyk: – Uznaliśmy ją jako jeden z priorytetów i zgłaszamy ją do trzech różnych programów pomocowych. Czy będziemy ją realizować, gdyby nam się nie powiodło? Moim zdaniem, powinniśmy. Wcześniej jednak na tym forum będziemy musieli sobie odpowiedzieć na pytanie: czy stać nas na to – powiedział. W głosowaniu 17 radnych było „za”, 1 (W. Pruchnicki) – „przeciw”.



Podział w radzie wyraźnie widoczny jest podczas głosowań, chociaż łączy go nieco coraz bardziej modny ostatnio zwyczaj niebrania udziału w głosowaniu.

## Gmina sprzeda garaże w prywatne ręce

Kolejnym etapem regulowania spraw własnościowych w mieście był rozpatrywany wniosek burmistrza w sprawie zbycia garaży wybudowanych przez osoby fizyczne na gruntach stanowiących

własność gminy miasta. Dotyczy to głównie boksów garażowych tworzących zespoły garaży w Śródmieściu (4) i na Wójtostwie (1). Podjęta 18 głosami za uchwała określa zasady zbycia garaży. Wnioski będzie można składać do 6 miesięcy, a cena transakcji, wyliczona przez rzeczoznawcę, będzie uwzględniała wielkość poniesionych nakładów.

## Woda i ścieki lekko w górę, ale z dopłatami

Od 1 stycznia 2009 r. obowiązują nowe taryfy zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków. W porównaniu do taryf z 2008 roku, cena 1m sześć. wody jest wyższa o 0,49 zł i wynosi 3,67 zł, zaś odprowadzenia ścieków o 0,31 zł i wynosi 4,03 zł. Tak jest bez dopłat z budżetu. Natomiast po uwzględnieniu dopłat, 1m sześć. wody kosztuje teraz 3,34 zł, zaś za 1m sześć. odprowadzanych ścieków trzeba będzie zapłacić 3,51 zł. Oznacza to, że do każdego metra dostarczonej wody miasto dopłaci 0,33 zł, zaś dopłata do 1m sześć. odprowadzanych ścieków wyniesie 0,52 zł. Dopłaty z budżetu do wody i ścieków w 2009 roku kosztować będą ok. 100 tys. zł. W głosowaniu 18 radnych było „za”, nikt nie był „przeciw”, nikt też nie wstrzymał się od głosu.

## Zło dobrem zwyciężaj

Dopiero w końcowej części obrad przedsięwziętej sesji dał znać o sobie ogień świecącego się „Światła betlejemskiego”. Najpierw wiceprzewodniczący rady Antoni Wojewoda wybaczył W. Pruchnickiemu fakt i sposób wyłączenia go ze struktur powiatowych PiS, a w chwilę potem z podobnym gestem wybaczenia wystąpił Józef Krynicki. – Zastanawiam się tylko, jak daleko może sięgać nienawiść, która posunęła zarząd Zjednoczonych Samorządowców Ziemi Sanockiej do wykluczenia mnie ze stowarzyszenia – powiedział refleksyjnie.

Sesję zakończyły życzenia świąteczne, które złożyli zebrany: burmistrz W. Blecharczyk i przewodniczący J. Pawlik. – Życzę Państwu, żeby było lepiej, żebyśmy się bardziej lubili i szanowali. Uwierzymy, że potrafimy ze sobą współżyć i współpracować – mówił przewodniczący. **Marian Struś**

# Pamięć pułkowej tradycji

Sanok zyskał nową ekspozycję, nawiązującą do historii miasta. Na bocznej ścianie kamienicy przy placu św. Jana pojawiły się ogromne fotografie poświęcone żołnierzom 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, który w okresie międzywojennym stanowił istotny element rodzimego krajobrazu.

Pomysłodawcą wystawy jest ppłk Piotr Skworzec, żołnierz stacjonującego przed laty w naszym mieście 26 Pułku Czołgów Średnich, dziś komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień. – Skąd wziął się pomysł tej wystawy? Zainspirowała mnie wydana w 2003 roku przez pana Andrzeja Romaniaka książka poświęcona sanockim podhalańczykom. Pomyslałem, że warto te wspaniałe tradycje 2 PSP przybliżyć nie tylko mieszkańcom, ale i turystom. Gorącym orędownikiem tej idei stał się burmistrz Wojciech Blecharczyk, który znalazł godne miejsce dla ekspozycji na placu św. Jana, w sąsiedztwie pomnika poświęconego sanoczanom po-

Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa – kontynuarki pułkowej tradycji – na sanockim Rynku. Wyboru zdjęć dokonał Andrzej Romaniak, ich powiększenia – „Logotech” z Rzeszowa, technicznej realizacji przedsięwzięcia podjęło się SPGK, a sfinansowało je Ministerstwo Obrony Narodowej.

– Podczas montażu wystawy podszedł starszy pan, który odnalazł na jednym ze zdjęć swojego ojca. Był jednocześnie mocno zaskoczony i wzruszony tym faktem, gdyż nigdy wcześniej nie widział tej fotografii. To zdarzenie dodatkowo utwierdziło mnie w przekonaniu, że pomysł z wystawą był trafiony. Nie udało się z nią zdą-



Dzieje 2 PSP są nierozdzielnie związane z historią Sanoka.

ległym w obronie ojczyzny – mówi wyraźnie usatysfakcjonowany pomysłodawca.

Ekspozycja ma charakter stały, a tworzą ją – sukcesywnie uzupełniane – fotografie przedstawiające m.in. kompanię honorową ze sztandarem, święto pułkowe i przemarsz żołnierzy ulicami miasta, wizerunki dowódców, a także zdjęcia współczesne obrazujące m.in. ubiegłoroczną przysięgę żołnierzy 21 Brygady

życ na 11 Listopada, przekazujemy ją więc w podarunku świąteczno-noworocznym, dedykując wszystkim mieszkańcom miasta. Nawiązuje ona do wspaniałej historii Sanoka, który darzę również dużym sentymentem jak Rzeszów, gdzie na stałe mieszkam – wyjaśnia ppłk Piotr Skworzec, dzięki któremu tradycje i duch 2 PSP ponownie ożyły w naszym mieście.

/joko/

# Odnaleziono zaginioną 14-latkę

Sukcesem zakończyły się poszukiwania 14-letniej mieszkanki Sanoka, Marioli D. Prowadzone przez policjantów sekcji kryminalnej sanockiej KPP działania doprowadziły do ustalenia miejsca pobytu dziewczynki. Odnaleziono ją w domu znajomego w Baligrodzie.

Nastolatka wyszła z domu 29 listopada, nie nawiązując żadnego kontaktu z rodziną. O jej zaginięciu powiadomiono policję dopiero po kilku dniach. Komunikat w tej sprawie ukazał

się w lokalnych i regionalnych mediach 9 grudnia. W wyniku podjętych przez policję działań udało się ustalić miejsce pobytu dziewczynki. Okazało się, że nastolatka z własnej woli przebywała na posesji starszego mężczyzny w Baligrodzie. W piątek, 19 grudnia została przez funkcjonariuszy odwieziona do własnego domu. Tego samego dnia mężczyźnie postawiono zarzut zatrzymywania małoletniej poniżej lat 15 wbrew woli osoby powołanej do opieki, za co grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3. O zaistniałym wydarzeniu powiadomiono sąd rodzinny w Lesku i Sanoku. /k/

OD DNIA 22 XII 2008 R. NIE PONOSZĘ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA DŁUGI ŻONY, URSZULI Ś. **Mariusz Ś.**

/joko/

# Wrócił na stare śmieci

Od stycznia wydział rozwoju, komunikacji, transportu i dróg w Starostwie Powiatowym ma nowego naczelnika. Nowego, a właściwie starego, gdyż stanowisko to powierzono ponownie... Zenonowi Stryjakowi.

Kilka miesięcy temu zrezygnował on z funkcji naczelnika, by zasiąść w fotelu zastępcy dyrektora Zespołu Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowce. Dyrektorski fotel okazał się jednak niezbyt wygodny... – Nie miałem problemów z pracą, ludzie też byli w porządku, ale nie mogłem się przyzwyczaić do miejsca. Przez cały czas czułem się jakbym był zamknięty w pudełku, wręcz dusiłem się – wyjaśnia przyczyny swej rezygnacji. Kiedy starostwo ogłosiło konkurs na naczelnika wydziału komunikacji, Zenon Stryjak postanowił powalczyć o powrót na dawne stanowisko i zgłosił swą kandydaturę. Zdobyte przezeń wcześniej doświadczenie i uznanie okazały się wystarczająco mocnymi argumentami, by pokonać dwóch kontrkandydatów. I tak nowy naczelnik objął stare obowiązki. /jot/

# Spełnione życzenia

W przeddzień świąt w świetlicy sanockiej KPP odbyło się wigilijne spotkanie przedstawicieli służb mundurowych, prokuratury, sądu i władz samorządowych. Z duszpasterską wizytą przybył również ks. dr Andrzej Skiba.

Wśród gości nie zabrakło reprezentantów miejskich, gminnych i powiatowych władz samorządowych na czele ze starostą, przedstawicieli prokuratury, sądu, służby celnej, Aresztu Śledczego, Zakładu Karnego w Łupkowie, obecni byli również komendanci Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Miejskiej oraz Wojskowej

Komendy Uzupelnień. Nie zabrakło świąteczno-noworocznych życzeń, dzielenia się opłatkiem oraz wspólnego śpiewania kolęd. Nie wszyscy uczestnicy Wigilii mogli jednak świętować Boże Narodzenie – wielu z nich spędziło ten czas na służbie, czuwając nad bezpieczeństwem mieszkańców powiatu sanockiego. Ale prze-

kazane podczas spotkania wigilijnego życzenia spełniły się. – Święta na naszym terenie przebiegły bardzo spokojnie – potwierdza podkom. Jerzy Górecki, p.o. rzecznika prasowego sanockiej KPP. – Kierowane przez nas apele o zachowanie ostrożności w różnych sytuacjach, przyniosły pożądanego efekt. Nie doszło do poważniejszych przestępstw kryminalnych czy też wypadków. Trzeba przyznać, że mimo trudnych warunków drogowych, jakie panowały w tych dniach, kierowcy byli bardzo ostrożni.

## Z wyobraźni dla pamięci

Nader ciekawą wystawę otwarto tuż przed świętami w sanockim BWA. Tworzy ją cykl obrazów „We wsi” autorstwa Aleksandry Czerniawskiej, absolwentki warszawskiej ASP, laureatki tegorocznej edycji konkursu Samsung Art. Master.

Oparty na rodzinnych opowieściach bliskich artystki cykl dotyczy autentycznych wydarzeń, jakie ponad 60 lat temu rozegrały się w małej wsi na Podlasiu. Prowadzona równoległa w wielu planach narracja prowadzi widza od bezpiecznej idylli wiejskiego życia, poprzez brutalne porachunki na tle narodowościowym i niemieckie egzekucje, aż po wojenne czystki etniczne. Dramatyzm przekazywanych treści potęguje forma – artystka operuje głównie czarnym, surowym konturem, utrzymanym w konwencji malarstwa fotograficznego, co sprawia, że obrazy są bardzo ekspresyjne. Inspiruje się jednak nie tylko sztuką współczesną, ale także tradycją sztuki ludowej i pisania ikon.



Artystka (z prawej) w rozmowie z ks. Janem Antonowiczem oraz Agatą Sulikowską-Dejena.

– Artystka opowiada historię swojej rodziny na tle konfliktu polsko-białoruskiego rozgrywającego się w niewielkiej wiosce na Podlasiu. Śmierć brata jej

dziadka wpisuje się w szerszy kontekst wzajemnych animozji sąsiedzkich, własni etnicznych i walk prowadzonych przez Niemców, ale i polskich partyzantów okrzykniętych bohaterami, którzy z perspektywy białoruskiej wcale nimi nie są. Mamy tu też problem wioskowego zdraycy i wykorzystania okupanta jako narzędzia wendety sąsiedzkiej. To wszystko jest swoistym tabu, nikt nie chce tego dziś dotykać, żeby nie popsuć jakichś tam relacji, a to wśród tych prostych ludzi wywołuje poczucie niesprawiedliwości społecznej, nierozliczenia doznanych krzywd, które z racji przynależności narodowościowej czy religijnej były dla nich bardziej okrutne niż dla Polaków – wyjaśnia Agata Sulikowska-Dejena. – Kiedy zobaczyłam ten projekt, pomyślałam, że jest to coś niesłychanie uniwersalnego, bo ta wioska równie dobrze mogłaby być na Podkarpaciu, gdzie ciągle są napięcia polsko-ukraińskie, nierozwiązane, nierozliczone kwestie, niezabliźnione rany. Oglądając te obrazy, mamy wspomnienie Akcji Wisła. Ten projekt – choć traktuje o kon-

kretniej wiosce i sytuacji, może być też odczytywany znacznie szerzej, jako uniwersalny obraz pogranicza okresu wojny.

/joko/

## Kolekcja wróciła do Załuskich

Kolekcja rodziny Załuskich powróciła do prawowitych właścicieli. W połowie grudnia Muzeum Historyczne przekazało ją pełnomocnikowi rodziny w Poznaniu. W Sanoku pozostało jednak dzieło najcenniejszych obrazów.

W ten sposób sfinalizowana została ugoda zawarta przed kilkoma tygodniami. Ugoda korzystna dla obydwu stron. Załuscy odzyskali cenne dla nich rodzinne pamiątki – portrety, meble i ceramikę – odebrane im bezprawnie przez państwo w 1947 roku. Godząc się na pozostawienie części obrazów, pozostawili jednocześnie ślad swej bytności na Ziemi Sanockiej. Muzeum zaś pozbyło się mniej wartościowych eksponatów, które wymagały konserwacji i zajmowały sporą przestrzeń w magazynie (jak choćby ogromny, długi na 9 metrów stół). Zachowało jednocześnie najcenniejszą część kolekcji w postaci dziewięciu XVII i XVIII-wiecznych portretów. Cztery z nich Załuscy przekazali w darze, pięć natomiast

zostało wykupionych za pieniądze otrzymane z ministerstwa kultury. Pierwsza transza w wysokości 100 tys. zł została przekazana jeszcze w listopadzie, druga – w wysokości 150 tys. – trafiła do Sanoka w 2009 roku, co zaspokoiło wszystkie roszczenia rodziny. – Dlaczego dopiero teraz doszło do sfinalizowania transakcji? Przeszkodą był brak decyzji ministra o skreśleniu zabytków z inwentarza, bez której nie mogliśmy przekazać Załuskim ich pamiątek. Pieniądze zostały przesłane, ale na decyzję musieliśmy czekać do grudnia – wyjaśnia dyrektor Wiesław Banach. – Cieszę się ogromnie, że wreszcie mamy to za sobą i że ugoda została zrealizowana. To była bardzo delikatna materia – gdyby nie finansowa pomoc

ministra kultury, nie stać byłoby nas na wykup tych obrazów. W sądzie nie mielibyśmy żadnych szans i cała kolekcja Załuskich zniknęłaby z Sanoka. Uważam, że zawarta ugoda jest dla nas bardzo korzystna. Załuscy zachowali się niezwykle przyzwoicie, ustalając ceny, które były dla nas do przyjęcia. Gdyby chcieli podyktować takie, jakie są na aukcjach, to za samą „Damę z wachlarzem” Gijberta Sibilla trzeba byłoby zapłacić około miliona – ale nie złotych, tylko dolarów...

To prawdopodobnie nie koniec rozmów z Załuskimi. Zaproponowali oni bowiem sanockiemu muzeum wykup kolejnych dwóch portretów – biskupów z rodziny Załuskich – znajdujących się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu. – Ponieważ i w tym przypadku zaoferowali ceny niższe od aukcyjnych, myślę, że niebawem podejmiemy rozmowy na ten temat – deklaruje Wiesław Banach.

/joko/

## Gawarit pa ruski?

16 grudnia „Galeria D” sanockiej PWSZ pękała w szwach, studenci przygotowali już po raz piąty „Wieczorek rosyjski”. Oprócz występów żaków swój repertuar zaprezentował białoruski piosenkarz Leonid Wołodko, który zaśpiewał m.in. własne interpretacje piosenek Włodzimierza Wysockiego.



Wykładowcy i studenci śpiewali razem rosyjskie przeboje.

Spotkania organizowane cyklicznie co roku przyciągają rzesze młodych ludzi, którzy chcą zaznajomić się choć trochę z kulturą rosyjską. Takie imprezy są

do tego idealną okazją. – Myślę, że organizowanie takich przedsięwzięć to dobry pomysł, losy Polaków, Rosjan i Ukraińców z tych okolic są ze sobą powiąza-

ne i historycznie i kulturowo. Powinniśmy wiedzieć, jak najwięcej o tych kontaktach – zdradza Witek, student, jeden z widzów.

Nie jest to zainteresowanie jednostronne spotkanie, Leonid Wołodko był pod wrażeniem naszego miasta. – Jestem bardzo szczęśliwy, że tu trafiłem, zwłaszcza, że jestem tu właściwie przez przypadek. Byłem już w muzeum, oglądałem ikony, jako miłośnik sztuki bardzo doceniam to, co zobaczyłem w Sanoku – mówi. – Sanok to „mocne” i interesujące miejsce, widać, że wiele pieniędzy zostało włożonych, aby zrobić z tego miasta perłę, szczególnie, że na to zasługuje – dodaje.

Nie była to pierwsza wizyta piosenkarza w Polsce. Wcześniej odwiedził on nasz kraj w 1998 roku. Artysta trafił do Sanoka dzięki współpracy organizatorki „Wieczorków rosyjskich” pani Ludmiły Komadrin, z Ośrodkiem Nauki i Kultury Rosyjskiej przy Ambasadzie Rosyjskiej w Warszawie.

Fabian Miszkiewicz

## Sanok odkrywa Segala

W BWA już trwała promocja książki o Kalmanie Segalu „Archiwariusz zabitego Miasteczka”, gdy ta jeszcze pokonywała trasę z drukarni w Nowym Sączu do Sanoka. Zdążyła jednak na czas, o czym z ulgą powiadomił zebranych prowadzący spotkanie Tomasz Chomiszczak. Zresztą słyhać było loskot kamienia, który w tym momencie spadał mu z serca.

Książka jest pięknym prezentem dla miłośników literatury w Polsce, Izraelu i na całym świecie, dla mieszkańców Sanoka i samego miasta. To właśnie z inicjatywy grupy sanockich intelektualistów, a także dzięki ich wysiłkowi, na rynku wydawniczym ukazała się pierwsza książka o tym wybitnym prozaiku, poecie i publicyście z sanockim rodowodem.

Po 1968 roku krytyka polska, tak szczodrze wcześniej obdarowująca Segala zainteresowaniem, zamilkła. Przeszono wydawać jego książki. Znikły z anteny Radia Katowice jego audycje. W Sanoku – jego miasto rodzinne – nazwisko to nie pojawiało się już nawet we wspomnieniach. Książką tą – myślę, że nie zabrzmi to zbyt tryumfalnie – chcielibyśmy docenić kogoś, kto naszą Ziemię kochał, na zawsze zachowując w swej pamięci. Dług ten w ten sposób spłacamy – mówił Tomasz Chomiszczak, pod którego redakcją ukazała się ta książka.

Jej promocja była znakomitą okazją, aby podziękować współtwórcom ukończonego właśnie pomysłu: Januszowi Szuberowi, Leszkowi Puchale, Annie Strzeleckiej, Jackowi Rogowskiemu i kilku innym osobom, wśród których są m.in. córka pisarza dr Ita Segal, dr Magdalena Ruta, dr Agnieszka Jankowska, Barbara Marek. To właśnie pani Barbarze udało się wydobyć z przepastnych archiwów Radia Katowice nagrania audycji K. Segala, w tym jednego felietonu czytane przez niego samego.

Początkowo książka miała

być zbiorem wystąpień przedstawionych podczas konferencji popularnonaukowej poświęconej sanockiemu pisarzowi, a zorganizowanej w październiku 2007 roku. – Dość szybko w gronie redakcyjnym doszliśmy jednak do wniosku, że warto przygotować wydawnictwo wykraczające poza zwyczajowe ramy materiałów pokonferen-



Książka ma swój klimat, miała go również sama jej prezentacja, o co zadbała Anna Boczar (recytacje) oraz Maciej Harna i Jacek Dusznik (muzyka).

cyjnych. Okazało się, że na hasło „Kalman Segal” zaczęły otwierać się kolejne drzwi, szuflady i serca. Tym sposobem udało nam się zebrać wspomnienia osób, które z Segalem znały się lub współpracowały w różnych okresach Jego życia: od czasów gimnazjalnych, poprzez pracę w katowickim radiu, aż po końcowe lata w Izraelu – opisuje proces powstawania publikacji Tomasz Chomiszczak.

Znaczącym atutem książki jest to, że niemal wszystkie zamieszczone na jej kartach teksty

nie były wcześniej nigdzie publikowane. Mało tego, znalazło się w niej kilka utworów literackich samego Segala i żaden z nich nie był jeszcze oficjalnie wydany w wersji polskiej; większość powstała na obczyźnie.

– Ta książka to dowód, że się pamięta. Acta Pankowiana, January Poźniak, czy teraz Kalman Segal są tego świadectwem. Niewątpliwie trafi ona do środowisk naukowych, bibliotek uniwersyteckich, promując Sanok jako ośrodek wydawniczy – powiedział uczestniczący w prezentacji Janusz Szuber.



Spotkanie uświetniła recytacja poezji i nieznannej prozy K. Segala w wykonaniu Anny Boczar, a także utrzymana w specyficznym klimacie muzyka w wykonaniu duetu: Maciej Harna i Jacek Dusznik.

Ten wybór nie był dziełem przypadku, gdyż książka „Archiwariusz zabitego Miasteczka” też ma swój niezwykły klimat, pełen kolorów i zapachów tamtego Sanoka. Zacerpnijmy go koniecznie.

Książka jest do nabycia u wydawcy – w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Marian Struś

## Urok starych pocztówek

O 135 rocznicy urodzin Adama Didura pamiętał znany filokartysta Borys Łapiszczak, który jubileusz ten uczcił wydaniem specjalnej pocztówki. Ukazuje ona postać „basa wszechczasów” w jednej z jego popisowych ról.



Wydanie tej okazjonalnej pocztówki było równocześnie z dniem kłamu tym wszystkim wydawnictwom encyklopedycznym, które za datę narodzin Adama Didura przyjmują rok 1874.

## Podglądali pocziwego Reksia

Dorośli czerpali radość z oglądania świetnych filmów w BWA, dzieci tymczasem same je kręciły...

Warsztaty dla dzieci i młodzieży w ramach projektu „Filmowy Wehikuł” realizowanego wspólnie przez BWA i gminę Sanok okazały się strzałem w dziesiątkę. Zakończyło je spotkanie z rysownikiem i reżyserem Marianem Cholerkiem oraz operatorem Henrykiem Pollakiem – współtwórcami tak znanych bajek jak „Reksio”, „Bolek i Lolek” czy „Wyprowadź nas do Gąbki”. Uczniowie SP w Trepczy oraz sanockiej SP4 doskonalili swoje umiejętności w tworzeniu i ożywianiu rysunkowych postaci, poznając najnowocześniejszą, komputerową technikę animacji.

– Prowadzimy takie zajęcia w różnych miastach Polski. Tu dzieci są inne, autentycznie zaintrygowane, bardziej chętne do pracy. To nas cieszy. Może w tej grupie znajdują się nasi następcy? – dywagował z uśmiechem Marian Cholek. Zajęcia cieszyły się trak ogromnym zainteresowaniem, iż ich organizatorzy zadeklarowali wolę kontynuacji projektu w przyszłym roku.

/jot/

## Kino SDK zaprasza

„Mała Moskwa” – film nagrodzony w Gdyni, jeden z najlepszych polskich obrazów tyle co minionego roku. Wysokie noty wystawili mu zarówno jurorzy, jak i publiczność. Wzruszający, doskonale zagry. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 18, w poniedziałek o 19.30, wtorek o 18. Kasa czynna na godzinę przed seansem.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwonił do redakcji w piątek o godz. 12 mamy podwójną wejściówkę na film.

# Popis małych aktorów

Ruszył sezon jasełkowy. Piękne przedstawienia świąteczne zaprezentowali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6 oraz dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 3. Obydwie placówki zdobyły spore środki na przygotowanie i organizację imprez.



Pod koniec imprezy w SP6 wszyscy „kołędowali” przy stole zastawionym samymi pysznościami.

Jako pierwsi wystąpili uczniowie „szóstki”, gdzie odbyły się jasełka pod nazwą „Hej kołęda, kołęda”. Szkolne Koło Regionalne i zespół wokalny „Marakasy” przygotowały program artystyczny „Od Wigilii do Trzech Króli”, ukazujący regionalne tradycje i zwyczaje bożonarodzeniowe. Były oczywiście koledy, śpiewane wspólnie z publicznością. Całość zakończyła degustacja potraw wigilijnych przy suto zastawionym stole. W międzyczasie uczniowie prezentowali inne efekty przygotowań do imprezy: album i śpiewnik oraz kartki, ozdoby świąteczne i stroiki, które można było kupić za symboliczne pieniądze.

Jasełka były finałem projektu „Bawiąc się, poznajemy tradycje i zwyczaje bożonarodzeniowe w Polsce i na świecie”, na który z Kuratorium Oświaty otrzymaliśmy prawie 8,5 tys. zł. Pracowaliśmy 6 tygodni, w czasie których powstał album „Zwyczaje bożonarodzeniowe w Polsce i innych krajach”, śpiewnik „Hej kołęda”. Podczas imprezy w SP6 rozstrzygnięto Międzyszkolny Konkurs Plastyczny „80 lat Ligi Ochrony Przyrody”. Brały w nim udział: SP1, SP2, SP4, SP6, G3 i ODK „Gagatek”. Koordynatorką była Pelagia Bąk, a nagrody wręcał burmistrz Wojciech Blecharczyk – Honorowy Prezes Okręgu Bieszczadzkiego LOP. Do konkursu zgłoszono 62 prace, z których nagrodzono 18. Kl. I-III SP: 1. Robert Skotnicki, 2. Paulina Wojnarowska, 3. Magdalena Glazer, wyróżnienia – Natalia Kurosz, Konrad Filipek, Bartek Filipczak (wszyscy SP6). Kl. IV-VI: 1. Joanna Husak (SP4), 2. Martyna Kopczak (SP1), 3. Daniel Kurosz (SP6), wyróżnienia – Iga Woźniak (SP2), Kinga Woźniczyszyn (Gagatek), Hubert Dziwiński (SP6). Gimnazja: 1. Patrycja Bar, 2. Aneta Paclawska, 3. Anna Piecuch, wyróżnienia – Paulina Gouda, Anna Pastuszek, Joanna Filipowicz (wszystkie G3).

da w SP6” i świąteczny numer gazetki szkolnej „Szósteczka”. Dzieci nie zapomniały też o ludziach samotnych i potrzebujących. Zorganizowano akcję charytatywną pod hasłem „I Ty możesz zostać Mikołajem”. Dzięki hojności rodziców i sponsorów, prezentami zostało obdarowanych 18 rodzin z Olchowiec – powiedziała Barbara Zdybek, dyrektorka SP6.



W strojach w epoki Księstwa Warszawskiego przedszkolaki prezentowały się wybornie. Tańczyły też niczego sobie.

Przedstawienie przedszkolaków z „trójki” miało miejsce dzień później w Sanockim Domu Kultury. Impreza „Jasełka Polskie” cieszyła się ogromnym zainteresowaniem – sala dosłownie pękała w szwach. Dzieci zaprezentowały bogaty program artystyczny, w którym oprócz akcentów świątecznych istotną rolę odgrywały także historyczno-patriotyczne. Obok Jezusa i Maryi, aniołów, pasterzy i Trzech Króli, przez scenę przewijały się postacie wielkich Polaków, na czele z Janem Pawłem II. Towarzyszyli mu Mieszko I, królowa Jadwiga i królowa Bona. Pojawili się także wybitni artyści jak Mickiewicz, Wyspiański i Chopin. Ważną część przedstawienia stanowiły tańce – najpierw dzieci wykonały krakowiaka w strojach ludowych, a na zakończenie dostojnego poloneza w strojach z czasów Księstwa Warszawskiego.

– Na projekt pod nazwą „Z sanockiego Podgórze, z rączką pod bokiem, wędrują przedszkolaki tanecznym krokiem” otrzymaliśmy prawie 21 tys. zł. Niemal trzy czwarte tej kwoty przeznaczone zostało na zakup dwóch kompletów strojów. Zostaną

a nawet klasykę. W gronie wykonawców znaleźli się: chór oo. franciszkanów, zespół wokalny SOUL, zespół pieśni karpackiej „Widymo”, ZPiT „Ostawianie”, Polskoruska „Kapela Zberana”, zespół wokalny SDK „Cantabile” oraz prawosławny chór diecezji nowosądecko-sanockiej IRMOS. Koncert prowadził (znakomicie!) Bogdan Słupczyński ze Stowarzy-

u nas na zawsze i z pewnością będą motywacją do dalszej pracy. A przedszkolaki zaprezentują się w nich ponownie już wkrótce, bo nasze przedstawienie okazało się tak udane, że w styczniu będziemy chcieli pokazać je raz jeszcze. Nasze dzieci spisały się na medal, to prawdziwi mali aktorzy – chwaliła podopiecznych dyrektorka Małgorzata Pietrzycka, która scenariusz inscenizacji przygotowała wraz z Ewelina Langenfeld.

Bartosz Błażewicz

# Pod wspólnym niebem

Ci, którzy w przedświąteczną sobotę wybrali się do SDK na charytatywny koncert „Pod wspólnym niebem” zorganizowany przez Społeczny Komitet Odbudowy Cerkwi w Komańczy, nie żałowali. Znakomici wykonawcy i zróżnicowany repertuar w połączeniu z pokazem przejmujących slajdów dostarczyły niezapomnianych wrażeń.

Na widowni zasiedli przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań z abp. Adamem Dubecem na czele oraz liczne grono miłośników pięknego śpiewu. Poza polskimi i ukraińskimi koledami, usłyszeć można było pieśni religijne i karpackie, gospel,

szczenia Współistnienia Kultur Pogranicza „Sałasz”, a wzbogaciły go fragmenty poezji oraz pokaz przejmujących slajdów, obrazujących tragiczny pożar z września 2006, który strawił zabytkową cerkiew w Komańczy. Zebranie pieniędzy na dokończenie jej odbu-



„Ostawianie” zachwycili nie tylko pięknym śpiewem, ale i barwnymi strojami.

dowy było też ideą koncertu, którym organizatorzy chcieli odwdziżyć się wszystkim darczyńcom. A ci po raz kolejny pokazali, że można na nich liczyć, przekazując do skrzynki kwestujących ponad 3.300 złotych. Dla porównania – podczas identycznego koncertu w Krośnie, który odbył się następnego dnia, zebrano potężną kwotę.

Wielu z nich było też ideą koncertu, którym organizatorzy chcieli odwdziżyć się wszystkim darczyńcom. A ci po raz kolejny pokazali, że można na nich liczyć, przekazując do skrzynki kwestujących ponad 3.300 złotych. Dla porównania – podczas identycznego koncertu w Krośnie, który odbył się następnego dnia, zebrano potężną kwotę.

## Po koncercie powiedzieli:

**Maria i Mieczysław Woźni z Sanoka:** – Koncert bardzo się nam podobał, zwłaszcza „Ostawianie” – byli rewelacyjni! W każdym, kto pochodzi z tych stron, płynnie chyba kropelka krwi łemkowsko-ukraińskiej. Serce się raduje, że dożyliśmy czasów, kiedy hierarchie i wierni różnych wyznań – prawosławni, grekokatolicy i rzymskokatolicy – potrafią się porozumieć i razem współdziałać. Kiedyś było to nie do pomyślenia. Ludzie ukrywali swoją wiarę. Teraz na szczęście się to zmieniło.

**Wiesława Zuba:** – Przed wojną na tych terenach istniała ekumenia, ludzie żyli ze sobą w zgodzie. Moja rodzina pochodzi z Posady Olchowskiej. Pamiętam, jak babcia opowiadała, że jak u nas zaczynały się święta, to sąsiedzi ze Strożów przychodzili na Posadę, a jak nasze się kończyły, a ich zaczynały, to następowała wizyta. Niestety, przyszła II wojna światowa i okres powojenny – to spowodowało wiele zła i zamieszania. Cieszę się, że młode pokolenie inaczej już do tego podchodzi, że wszystko wraca do dawnych, dobrych czasów.

**Zbigniew Osenkowski, znany grafik i twórca ekslibrisów:** – Uważam, że bardzo dobrze się stało, że podjęto decyzję o odbudowie tej cerkwi. Przecież to jest sól tej ziemi, dziedzictwo ludzi, którzy tu kiedyś żyli. Nieważne, czy byli tego czy innego wyznania. To przecież nasza wspólna historia i kultura. Miałem kiedyś na wystawie gości z Warszawy. Byli zauroczeni Bieszczadami – przyrodą, klimatem i cerkiewkami. A ta w Komańczy była szczególną perełką. Z tym większą przyjemnością włączyłem ją do mojej teki grafik.

**Ks. dziekan Julian Felenczak:** – Jestem szczęśliwy, że ten charytatywny koncert tak się udał. Kosztowało to sporo pracy i wykonawców, i nas – organizatorów, ale warto było. Duchem spodziewałem się, że będzie pełna sala, choć zawsze pozostaje jakaś niepewność. Cieszę się, że publiczność dopisała, że ludzie przyszli nie tylko po to, aby posłuchać pięknego śpiewu, ale i wesprzeć odbudowę cerkwi w Komańczy. W Ewangelii jest powiedziane: proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie. Więc prosimy, szukamy, znajdujemy. Ważne, że jesteśmy tu wszyscy razem, pod wspólnym niebem. Wyrażam głęboką wdzięczność za to i panu dyrektorowi SDK, i panu prezesowi Stowarzyszenia „Sałasz”, także wszystkim wykonawcom, widzom, gościom, darczyńcom, sympatykom i mediom, którzy wspierali nas w tym przedsięwzięciu. Korzystając zaś z okazji, życzę radosnego przeżywania okresu świąt Bożego Narodzenia i wiele dobrego w nowym roku – Szczęść Boże!

## Pozostaną w pamięci

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia dla Rodziny zmarłego  
**Śp. Ryszarda Dyrkacza**  
składają

Dyrekcja i Pracownicy  
Banku Polska Kasa Opieki SA  
Oddział w Sanoku

# Wielkie serduszka przedszkolaków

Dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 2 pokazały, że gotowe są dzielić się z innymi. Zebrały prawie 500 zł dla podopiecznych Domu Dziecka.



Przez tydzień przedszkolaki składały pieniądze w skarbonkach zwanych „Małymi serduszkami”. Ich własne serduszka okazały się jednak wielkie, bo uskładały prawie pół tysiąca złotych. Za tę kwotę koordynujące akcję nauczycielki (Alina Mazur, Anna Suski i Agnieszka Zajac) zakupiły ubrania, obuwie, zabawki i słodycze. Pod-

opieczni Domu Dziecka otrzymali je na specjalnej uroczystości w „dwojce”, podczas której zaprezentowały także specjalny program artystyczny.

Akcja ta uświadomiła wszystkim, że pomoc innym potrafi przynieść wiele radości.

(b)

Przedszkolaki nie tylko zbierały pieniądze dla podopiecznych Domu Dziecka, ale przygotowały też dla nich świąteczne przedstawienie.

Zdrowia i pomyślności  
w Nowym Roku 2009 wszystkim  
naszym Ofiarodawcom, Darczyńcom  
i Sympatykom życzy  
Fundacja Zdrowia  
„Szpital” w Sanoku

Wyrzyki głębokiego i szczerego współczucia dla Rodziny zmarłego  
**Śp. Ryszarda Dyrkacza**  
składają  
Dyrekcja i Pracownicy  
Banku Polska Kasa Opieki SA  
Oddział w Sanoku

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon. 9-15, wt. pt. 9-17, sob. – 9.30-14.  
**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.  
**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.  
**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15,  
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-sanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl  
**BWA Galeria Sanoka**  
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citisanok@um.sanok.pl  
Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.  
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Telewizja Sanok**  
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz. godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.  
**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Dom Kultury „Caritas”**  
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44  
**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50  
**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15  
**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55  
**Postój taxi** tel. 013-463-03-33  
**Postój taxi bagażowych**  
tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 96-66  
**Tele TAXI** tel. 94-77  
**San-TAXI** tel. 96-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Noce dyżury aptek**  
5-11 I – apteka „Pod Orlem”, ul. 3 Maja 17  
12-19 I – apteka „Cefama”, ul. Traugutta 9.

**Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...**  
– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjny**  
-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.00.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18). Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

**Straż Miejska**  
tel. 013-463-23-31.

Należą do elitarnego grona „światowców”. Bez problemu pokonują tysiące kilometrów, odwiedzając najdalsze zakątki globu. Nie przeszkadzają im w tym ani granice państw, ani bariery językowe. O kim mowa? O miłośnikach krótkofalarstwa, którzy w erze komputerów, Internetu i telefonów komórkowych nadal przemierzają świat na falach eteru.

Na świecie jest ich około 2-3 milionów, w Polsce – prawie 5 tysięcy – najwięcej na Śląsku i w Małopolsce, najmniej na Wybrzeżu Szczecińskim. W tym elitarnym gronie znajduje się też kilkunastu sanoczan. Skupieni w Bieszczadzkiem Klubie Krótkofalowców, który liczy obecnie 16 członków, z czego 10 jest aktywnych w eterze, od ponad 50 lat tworzą historię sanockiego krótkofalarstwa. Przynajmniej tę formalnie rejestrowaną,



Tak wygląda awers karty QSL wydanej przez sanocką stację klubową z okazji 125-lecia I LO.

## Dookoła świata na falach eteru

gdyż jego faktyczne początki sięgają roku 1935, kiedy to młodzi gimnazjaliści Leszek Nowak, Adam Fried i Zbigniew Kaszycki skonstruowali pierwsze odbiorniki. Potrzeba było jednak kolejnych 30 lat, zanim młodzieńcza pasja garstki zapaleńców zaowocowała zorganizowaną działalnością. Przyczynkiem ku temu stał się przyjazd do Sanoka w latach powojennych Jana Świtalskiego, byłego sekretarza Lwowskiego Klubu Krótkofalowców, oraz Czesława Malinowskiego – nasłuchowca. Razem ze Zbigniewem Kaszyckim założyli w 1963 roku Bieszczadzki Klub Krótkofalowców, który do dziś działa przy Sanockim Domu Kultury.

### Czasy Edisonów się skończyły

Do łączności wykorzystują różne rodzaje emisji: fonię, alfabet Morse'a, teleks, a nawet amatorską telewizję. – Dawniej krótkofalarstwo było dość kosztownym hobby. Jeszcze 20-30 lat temu cena radiostacji wynosiła około 1-2 tys. dolarów i równała się cenie samochodu. Czasem udało się zdobyć jakiś sprzęt z demobilu wojskowego, częściej jednak kombinowało się części i samemu składało. W ten właśnie sposób „dorobiłem się” swojej pierwszej

taniej w USA niż w Polsce – dodaje Janusz Olearczyk, kierownik klubowej radiostacji.

### W elitarnym gronie

Komunikują się niemal z całym światem, dlatego bardzo przydaje się znajomość języków obcych, zwłaszcza angielskiego. Nie jest to jednak wymóg bezwzględny, gdyż mają również swoisty slang w postaci międzynarodowych skrótów, które umożliwiają rozmowę nawet z Chińczykiem. Każdy nadawca ma swój niepowtarzalny znak wywoławczy, będący kombinacją kilku liter i cyfr. Otrzymują go zarówno klubowe stacje, jak i nadawcy indywidualni. Żaden z nich nie jest anonimowy. Sanockiemu BKK przypisany jest znak SP8PAB, gdzie SP oznacza Polskę, a 8 – Podkarpacie i Lubelszczyznę (kraj podzielony jest na 9 okręgów). – Taki znak jest jak wizytówka. Stanowimy elitę – wielu z nas zarejestrowanych jest w książce znaków, łatwo więc nas zidentyfikować. To znacznie bezpieczniejsze niż na przykład Internet. Poza tym jest to również przepustka, która ułatwia kontakty. Jadę gdzieś i bez żadnych barier spotykam się z ludźmi, którzy znają mnie z eteru – wyjaśnia pan Janusz.

lekcyjną. Im więcej QSL-ek w kolekcji i z bardziej egzotycznych krajów, tym większa satysfakcja i prestiż w środowisku. Józef Gosztyła należy do najbardziej aktywnych – na swoim koncie ma połączenia z 280 krajami, w tym



260 potwierdzonych. – Wszystkich państw jest 330. Część z nich nie ma krótkofalowców, organizuje się więc specjalne wyprawy, w innych jak na przykład Korei Północnej krótkofalarstwo jest nielegalne – uzyskanie połączeń z takimi krajami jest marzeniem każdego radioamatora – podkreśla prezes BKK.

### To wspaniała przygoda

Krótkofalarstwo to nie tylko przyjemne, ale i pożyteczne hobby. Członkowie klubu czynnie włączają się w działania sztabu kryzysowego podczas klęsk żywiołowych, biorą udział w szkoleniach i ogólnopolskich konkursach, promują też Sanok w kraju i za granicą, nagłaśniając lokalne wydarzenia i imprezy. Służą temu okolicznościowe znaki nadane przez Urząd Komunikacji Elektronicznej, którymi sanocka stacja może posługiwać się zamiennie przez trzy miesiące. Dzięki temu świat dowiedział się m.in. o jubileuszu 125-lecia I LO i Festiwalu im. Adama Didura. – Chcieliśmy rozpropagować te wydarzenia, dlatego wymyśliłiśmy nawiązujące do nich graficzne projekty kart QSL, którymi potwierdzaliśmy nawiązane w tym czasie łączności. W przypadku festiwalu było ich ponad 1000 – zarówno z krajami

europejskimi, jak i Australią, Japonią czy USA. Pierwszą „zwrotkę” dostaliśmy z Grecji – mówi Janusz Olearczyk.

Od wielu lat z zapamiętaniem oddają się swojej pasji, którą chcieliby zaszczyć również młodym ludziom. – Krótkofalarstwo to wspaniała przygoda. Nie chcemy, aby w dobie komputerów, komórek i Internetu było skazane na zapomnienie. Dlatego zapraszamy wszystkich chętnych do naszego klubu w SDK – spotykamy się w każdy pierwszy czwartek miesiąca w godzinach 18-19. Zapraszamy też do odwiedzenia naszej strony internetowej: [www.sp8pab.webpark.pl](http://www.sp8pab.webpark.pl) – zachęca Józef Gosztyła.

Joanna Kozimor

## O wierszach i o kalendarzu

– rozmowa z Januszem Szuberem

\* To był bardzo pracowity rok: najpierw „Pianie kogutów” – wybór wierszy wydany w Znaku i jego promocja w Krakowie, równolegle konstruowane wybory: ukraiński, serbski i amerykański, antologia, wydana przez belgijski uniwersytet w Leoven, w końcu nowy tomik, złożony w Wydawnictwie Literackim, który ukaże się na początku roku 2009. Z innych wydarzeń – czerwcowe sesja, przygotowana przez Uniwersytet Rzeszowski, połączona z wystawą obrazów, które można było obejrzeć także na sanockim zamku, a to przecież jeszcze nie koniec, bo ma się ukazać książka, a w niej nie tylko referaty z sesji, ale i wielostronicowa bibliografia...

– Od kiedy zaistniałem publicznie, bywały różne lata, tłuste i chude, ale na pewno ten, mijający, z wielu względów był ważny. Trudno mnie, zainteresowanemu, oceniać, co pośród minionych zdarzeń ma szczególną wartość – to okaże się być może w przyszłości, gdy zechcą to ocenić inni. Dla mnie niewątpliwie ważny był wybór znakowski. Dlaczego? Bo zrobiłem coś, przed czym się trochę wzbriałem. Wrócić do tego ogromnego materiału – prawie

„Wpis do ksiąg wieczystych”, książka pisana na oddechu „Czerzeża”. Ukaże się niebawem, po wyborze znakowskim, a powinno być na odwrót.

\* Niebawem ukaże się też „They Carry a Promise”, wybór wierszy w nowojorskim Wydawnictwie Knopf.

– Wydania obcojęzyczne dzieją się niejako poza mną, nie wymagają tak wielkiego zaangażowania – poza akceptacją okładki i konsultacją znaczeń niektórych wersów cała reszta pozostaje w rękach tłumacza, jest jego zmartwieniem.

\* Zaangażowania, poza obecnością, nie wymagała także rzeszowska sesja, na której wystąpił w charakterze jubilata, prawo głosu otrzymując dopiero na zakończenie.

– W takich sytuacjach jest się eksponatem. Z jednej strony wdzięcznym organizatorom za wkład pracy, z drugiej – czującym pewne zażenowanie, że oto tak zacni prelegenci doszukują się znaczeń w tym, co człowiek robi. Wypada reagować tylko na rzeczy pozytywne, chwalać. Rozmiar tego rzeszowskiego przedsięwzięcia mnie przeraża – nie tylko sesja, ale też wielostronicowa – ponad 400 stron! – książka, która ma się z tej okazji

do wyborów obcojęzycznych. Jak to się stało, że zaistniałeś na rynku amerykańskim?

– Przede wszystkim dzięki „Lasowi w lustrach”, dwujęzycznemu polsko-angielskiemu tomowi wierszy. Nie należę do autorów, którzy poza pisaniem wierszy, podróżują, wygłaszają wykłady, nawiązują kontakty. W Ameryce pojawiłem się z ulicy, bez towarzyskiego zaplecza. Wybór wierszy u Knopfa był dla mnie wielkim zaskoczeniem, podobnie jak druk w „The New Yorker”, o czym marzy wielu poetów. Ma w tym swoją zasługę Ewa Hryniewicz-Yarbrough, tłumaczka, która moje wiersze rozsyłała po amerykańskich czasopiśmiech.

\* Wasyl Machno, autor wyboru ukraińskiego twoich wierszy, zadbał o to, by były one znane nie tylko w Kijowie, ale także w Nowym Jorku. W Serbii istniejesz jako autor dzięki Biserce Rajčić. Podobno Zbigniew Herbert zwrócił jej uwagę na twoje wiersze?

– Biserka Rajčić przyswoiła w języku serbskim cały kanon literatury polskiej. Warto tutaj dodać, że jej tłumaczenia ukazują się także w alfabecie Braille'a. Rynek serbski jest bardzo chłonny i to jest godne podziwu. Miałem sygnały, od znajomych, że literatura polska jest w Serbii czytana i komentowana, w tym także mój skromny dorobek.

\* Niedawno brateś udział w czytaniu wierszy Zbigniewa Herberta w kościele Świętej Katarzyny w Krakowie. Był to hołd, złożony zmarłemu poecie, ale i wspaniała lekcja jego twórczości. Herbert jest doskonałym przykładem na ignorującą śmierć trwałość dzieła, nie sądzisz?

– W Roku Herbertowskim rozpoczęto się istne szaleństwo: rozmaite publikacje, przedstawienia, koncerty, nawet monety z wizerunkiem Herberta. Dla mnie Herbert był autorem kilkunastu ważnych esejów i dziewięciu tomów wierszy. Teraz, po śmierci poety, ukazują się coraz to nowe teksty, których on sam z jakiegoś powodu nie opublikował. Pytanie, czy to jeszcze ten sam Herbert? Na pewno nie ten, którego znałem kiedyś jako czytelnik, który przez lata wsiąkał we mnie. On publikował rzadko, ale do druku przeznaczał teksty starannie przygotowane, wyselekcjonowane. Dziś, kiedy otwarte są jego archiwa, a dostęp do nich nieograniczony, wygląda to inaczej, zmienia się jego wizerunek. Czy tak być powinno? Nie mnie o tym wyrokować.

\* Kończy się Rok Herbertowski, kończy się rok w ogóle, są święta...

– Lubię święta. Może nie tak, jak kiedyś, ale jednak. Patrzę na czas jako na rytm liturgiczno-przyrodniczy. Jestem w pewnym sensie wiejsko-parafialny, nie zmienię tego. Chętnie się posługuję tradycyjnymi określeniami, że na przykład coś się dzieje na świętego Marcina, że kiedy lód skuwa San, to znak, że zbliża się Jordan, a na świętego Bartłomieja odlatują bociany. Nie wyobrażam sobie innego podziału czasu niż rok liturgiczny. Współczesna kultura ma do zaferowania święto supermarketów, a to, prawdę powiedziawszy, wątpliwa atrakcja.

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz



Podczas jednego z licznych spotkań autorskich.

pół tysiąca wierszy – po to, by zbudować całość z jednej strony reprezentatywną, z drugiej – pokazać to wszystko inaczej, przekomponować teksty, zachowując niezbędną dyscyplinę. Paniecznie boję się nadmiaru...

\* Powracając do dawno napisanych tekstów, niejednokrotnie je poprawiasz, szlifujesz. Wszyscy tak robią?

– Nie wiem, czy wszyscy, ale mnie się to zdarza bardzo często. Wyszukuję kiksy i staram się choćby jedno słowo, choćby pół wersu zmienić. Mimo że większość wierszy znalazła się już w rozmaitych wyborach, przeszła parę „prób ogniowych”, to jednak po latach wszystko wygląda inaczej. Może jest też tak, że koncepcja tomu narzuca pewne zmiany, na przykład przyjęcie wersji wcześniej odrzuconej, która kiedyś wydawała się gorsza, a teraz okazuje się stosowniejszą...

\* Dlaczego wybór znakowski jest dla ciebie taki ważny?

– Chciałbym, by była to książka, która po mnie zostanie.

\* Układając wybór dla Znaku, odłożyłeś tomik, przygotowany dla WL-u.

– Koncepcja tego tomiku zmieniła się wielokrotnie, podobnie tytuł... Ostatecznie będzie to

ukazać. Będzie złożona z dwóch części, referatów uczestników sesji oraz rzetelnie przygotowanej bibliografii. Autor – cóż, może być tylko zadowolony, choć niekiedy ma wrażenie, że chodzi o kogoś innego niż on, o jakiegoś faceta, którego zna i za którego może nawet w pewnym stopniu ponosi odpowiedzialność, ale patrzy na niego, tego kogoś, z dystansem.

\* Problem ja i nie-ja?

– W trakcie pisania człowiek ma poczucie, że los daje mu szansę wolności tworzenia, że w tym obszarze może się realizować. Później ta szansa okazuje się pułapką i nagle, nie wiedzieć kiedy, autor staje się, chcąc nie chcąc, komentatorem, ba – ambasadorem tej całej sprawy, którą zaczął kiedyś sam ze sobą nad kartką papieru wypowiadać, tworzyć.

\* Nie lubisz komentować swoich wierszy?

– Nie po to pisze się tekst, nie po to się go kondensuje, dziesięć razy poprawia, żeby jeszcze dokonywać sekcji. Autor nie powinien komentować swoich tekstów. Pewnie nawet nie powinien słuchać i czytać o sobie. Ja już jestem za stary, na szczęście, i po mnie, kiedy o sobie słucham, to wszystko splywa jak po gęsiach piórach.

\* Wróćmy jeszcze na moment



Dzięki zapaleńcom z BKK informacja o sanockim Festiwalu im. Adama Didura obiegła cały świat.

radiostacji. Łączyłem się na niej do końca ubiegłego wieku. Dziś czasy Edisonów się skończyły. Prosty nadajnik o małej mocy można kupić na Allegro już za 500 złotych – mówi Józef Gosztyła, prezes BKK. – Porządny sprzęt kosztuje jednak dużo więcej i – co paradoksalne – można go kupić znacznie

### Okno na świat

Nawiązaną łączność potwierdzają specjalnymi kartami QSL, które z wyglądu przypominają pocztówki. Każda zawiera podstawowe dane rozmówców oraz datę i sposób przeprowadzonego łączenia. Klubowicze mają przywilej ich bezpłatnej wymiany i z dumą je ko-

szamy wszystkich chętnych do naszego klubu w SDK – spotykamy się w każdy pierwszy czwartek miesiąca w godzinach 18-19. Zapraszamy też do odwiedzenia naszej strony internetowej: [www.sp8pab.webpark.pl](http://www.sp8pab.webpark.pl) – zachęca Józef Gosztyła.

Joanna Kozimor

# Sanok 720 km

Mitrowica to pięknie położone miasto w północnym Kosowie. W marcu 2008 roku stała się areną zamieszek, po tym jak władze tej małej republiki ogłosiły niepodległość. W wyniku dramatycznych wydarzeń śmieć poniósł ukraiński milicjant. Kilku dziesięciu polskich policjantów odniosło rany, ochraniając mitrowicki sąd.

W Bałkańskim Kotle pół roku spędził policjant z Sanoka, st. sierż. Krzysztof Pach, który wyjechał na misję stabilizacyjną w czerwcu ubiegłego roku. Stacjonował ze swoją jednostką właśnie w Mitrowicy, m.in. ochraniając personel w kilka miesięcy wcześniej obrzuconym granatami sądzie. – Wiele słyszało się z relacji kolegów, ciekawie opowiadali o tym, jak tam jest. Duży wpływ miał na mnie Rysiek Kierepka, był wcześniej na podobnych misjach. Znaczenie miały także względy finansowe. Była to okazja do zarobienia dodatkowych pieniędzy, które ułatwiają życie, a także podniesienia kwalifikacji zawodowych i zdobycia nowych umiejętności – zdradza przyczyny swojego wyjazdu. – Nasza praca polegała głównie na zabezpieczeniu miejsc zapalnych, byliśmy tam, gdzie wcześniej dochodziło do konfliktów – dodaje.

## Kosowo jest wciąż niespokojne

W Kosowie wciąż straszą „pamiątki” po wojnie, zniszczone budynki z dziurami po kulach. Wiele jest też stref, do których zwykli ludzie nie mogą wejść, np. ze względu na niewybuchy czy miny. Żyje się tam skromnie, ale widać, że kraj

bardzo dynamicznie się rozwija. Nowe domy wyrastają jak grzyby po deszczu. Widać bogactwo, po ulicach jeżdżą samochody, ale obecna jest też bieda. – Zauważa się na drodze obrazki, gdzie starszy czło-



Krzysztof Pach pod sądem w Mitrowicy, tym samym, pod którym doszło do krawnych zamieszek w marcu ub. roku.

wiek ukradkiem sięga po kawałek chleba leżący na ziemi. Widać, jak na bazarze ludzie sta-

rają się za „grosze” kupić podstawowe produkty spożywcze – opowiada policjant.

Sytuacja w Kosowie jest napięta, mimo iż nie widać tego na ulicach. Tak naprawdę wystarczy iskra, aby wzniecić konflikt. Dlatego też policjanci do wszelkich alarmowych zdarzeń wyjeżdżali w pełnym ekwipunku, w kewlarowej kamizelce, z bronią osobistą i długą. Jak zdradza pan Krzysztof

szczególnie obfity w takie wyjazdy był ostatni miesiąc – Było kilka takich sytuacji, kiedy człowiek jechał z drżącym sercem. Przykładem jest alarm o 3 w nocy. Z głośników głośno komunikuje, aby ubrać się na bojowo i stawić się z pełnym wyposażeniem. Okazało się, że są zamieszki między Serbami i Albańczykami. Wszystko zaczęło się od bójki, później sypały się kamienie – relacjonuje. Poważne też wyjazdy do ochrony na granicę. – Jechaliśmy jednym plutonem, liczą-



Po serbskiej stronie. Serbowie jasno wyrażają swoje stanowisko wobec Kosowa. Napis na billboardzie mówi: Kosowo jest Serbskie.

cym 30 osób w kolumnie pojazdów, którą prowadziła zawsze biała opancerzona toyota (cięższa o 2 tony od wersji cywilnej), ze znakiem UN na drzwiach – dodaje.

## Swój, swego znajdzie

Rozłąka z rodziną też była problemem. Mimo iż dobrze rozwinięta sieć komputerowa w bazie pozwalała na częste kontakty z bliskimi, to wyjazd taki zawsze jest obciążeniem dla domowników. – W tym czasie chyba najbardziej ucierpiała żona, dla której jestem pełen szacunku i podziwu. Rodzina traci na takim wyjeździe i podejrzewam, że mi ten czas minął szybciej niż żonie i dzieciom tutaj w Polsce – mówi policjant. – Nie mieliśmy za wiele czasu wolnego, gotowość bojowa obowiązywała nas całą dobę. Ale było go na tyle, żeby pójść na siłownię, zagrać w piłkę nożną czy w tenisa – kontynuuje.

Udało też nawiązać się znajomości z członkami innych

kontyngentów. Po sąsiedztwo swój obóz mieli Duńczycy. – Byli to głównie wojskowi. Mimo barier językowych porozumiewaliśmy się bez problemów – wyjawia. Udało się też spotkać Polaków. Właśnie



Spotkanie z polskimi rowerzystami na granicy.

W Górach Prokletije chłopcy usiłują grać w piłkę. Na boku nie ma linii wyznaczonych białą farbą. Zastąpiły ją kamienie ułożone w paru rzędach. Obok wąską i dziurawą drogą do granicy z Czarnogorą jeżdżą ciężarówki. Ledwo się wymijają. Jeszcze tylko owce w swojej wędrownicy przez nieprzyjazną, spaloną słońcem okolicę korzystają co jakiś czas z międzynarodowego czegoś, co udaje szosę. Dzika pustka wypełnia przygraniczny pejzaż. Tylko druty, gnieźnie odgradzające nie do końca wiadomo co, przypominają, że to jednak jakaś cywilizacja.



W drodze do Albanii.

Sto trzydzieści kilometrów dalej na strzeżonym parkingu rozchodzą się słowa Koranu. Kutim, młody Albańczyk modli się głośno. – Islam wszędzie jest taki sam. Na Bałkanach, Kaukazie i na Bliskim Wschodzie – twierdzi. Jego Koran wydany został w języku proroka Mahometa. Chłopak zna arabski, nauczył się w szkole koranicznej.

Ostatnia dekada września. Dla całego świata islamskiego kończy się Ramadan. Muzułmanie nie jedzą i nie piją od świtu do wieczora. Ubrane szczerlnie na czarno kobiety szybkim krokiem podążają do najstarszego meczetu w Tiranie. Ich mężowie modlą się w środku, one na zewnątrz

świętyni. Uwienieniem Ramadanu za parę dni będzie Święto Bajram. Młode dziewczyny będą mogły w końcu pójść na dyskotekę.

W Albanii oprócz Allaha, rządzi jeszcze mafia a w górach prawo zemsty rodowej.

Serbowie nie lubią Albańczyków. – Zabrali nam Kosowo, najstarszą historycznie część naszego kraju – podniesionym głosem tłumaczy paru młodych mężczyzn, mieszkańców Nowego Sadu, w Serbii. Podobno celnicy z tego państwa nie puszczają przez swoje terytorium, ciężarówkę jadących tranzytem do Albanii.

W Czarnogórze, bądź też inaczej Montenegro, też chyba nie przepadają za Albańczykami. Jest

tam tylko jedno przejście graniczne dla ponad dwunastotonowych pojazdów. Wiodąca tam dziurawa droga, szerokości leśnej stokówki, trawersuje stromy brzeg pięknie rozlanego pośród wysokich gór, Jeziora Skadarskiego. Nie ma na niej zbyt wiele miejsca, aby minąć się nawet z autem osobowym.

góry. – That's Montenegro – dodaje już po wszystkim jakiś mężczyzna.

Samo przejście jest ostatnio modernizowane za pieniądze z Unii Europejskiej. Ale nie po albańskiej stronie. Tam jest sucho i dziko. Słychać tylko głośne cykanie owadów, kojarzące się z grze-

drziami. Obok dwa cielaki, spokojnie i z tępych wzrokiem, czekają na swoją kolej. Pewnie są już zmęczone upałem i albańskim, ulicznym reality show...

W palącym słońcu umierają również samochody. Przyciągnięte z Zachodu wraki leżą całymi stertami, przygotowane do prze-

rym chaosie. Zwłaszcza w miastach każdy jeździ i chodzi tak, jakby był sam na świecie. Nie ma kultury, jest klakson. W stolicy mało jest do oglądania. Budynek teatru, niedaleko, centralnie na placu, pomnik Skandenberga szarżującego na koniu, bohatera narodowego. Przed kilkuset laty

walczył przeciwko Turkom chcącym opanować Albanie.

Jest jeszcze muzeum Envera Hodży, komunistycznego przywódcy, któremu mieszkańcy kraju zawdzięczają wieloletnią gospodarczą izolację od reszty Europy i tysięcy małych, betonowych bunkrów.

W zamyśle wodza miały one chronić mieszkańców przed atakiem imperialistycznych najeźdźców. Tylko po co

komu ten spalony słońcem i zawałony odpadkami skrawek świata zdobywać siłą. Ulicę dalej stoi nieduży meczet, otoczony blokowiskiem. Pasuje tam jak kwiatek do kożucha.

Marek Tutak

\*\*\*\*\*

Na ten cały publiczny, senny koszmar cywilizowanej Europy wpływa zapewne ogólny charakter Albańczyków. Ale też kontrastuje z ułomną rzeczywistością, pokazuje dobre strony bałkańskich kresów. Ludzie zazwyczaj są sympatyczni, rozmowni, znają język angielski i lubią obcokrajowców. Z wyjątkiem Serbów.

\* sqiperia w języku albańskim oznacza Albanie

# Sqiperia\*

Ciepły wieczór, kilkanaście minut przed dwudziestą drugą. – Fucken way – klnie kierowca, stojący w małym korku. „Złamana” ciężarówka z przyczepą nie może ruszyć na ostrym zakręcie pod górę. Koła bezradnie mielą na suchym asfalcie. Duszący zapach spalonej gumy. Małe zamieszanie, policji nie ma, władze nie przejmują się drogą. Niedoświadczony kierowca próbował przejechać zakręt zbyt małym łukiem. Utknął w najgorszym miejscu drogi. Lekko wycofuje, po czym poboczem, prawie po krzakach, wydrapuje się do

choćnikami. Tak przez około trzydzieści kilometrów, dopóki gdzieś w tyle nie zostaną Góry Prokletije, co znaczy Przekłete i zielone wody Jeziora Skadarskiego podzielonego pomiędzy Montenegro a Albanie. Dalej co kawałek la-vazh, czyli myjnia samochodowa zrobiona z węży i jakiejś pompy.

Dwadzieścia kilometrów przed stolicą stary, dostawczy mercedes podjeżdża pod stragan. Z obskurnego namiotu na ulicę wypływa pomieszana z wodą krew. Kierowca ze świeżym mięsem wsiada do auta i trzaska



Najstarszy meczet w Tiranie nieopodal placu Skandenberga.

\* **Naj...** wyżej notowany poseł – **Elżbieta Łukacijewska** (kiedyś tylko ładna, teraz i ładna i skuteczna)

\* **Naj...** bardziej delikatny i wrażliwy przedstawiciel władzy w mieście – **burmistrz Wojciech Blecharczyk** (kto nie ze mną, ten przeciwko mnie)

\* **Naj...** większy pechowiec – **Jacek Zając** (przegrał wybory jednym głosem, po czym oddał sprawę do sądu, który uznał, że to on sam popełnił przestępstwo)

\* **Naj...** większa przegrana – **Janina Sadowska** (przewodniczyła Radzie Miasta przez niespełna 2 lata, po czym została odwołana i zasiadła w opozycji)

\* **Naj...** większy kameleon – **Józef Krynicki** (wkurzył się na swoich koalicjantów, a przeszedłszy do obozu „wroga” sprawił, że ten uzyskał przewagę w Radzie)

\* **Naj...** dociekliwszy sanoczanin – **Andrzej Chrobak** (w ilości zadawanych pytań pobiłby samego Sokratesa, autora sławetnego „wiem, że nic nie wiem”)

**Naj...** większy przyjaciel dzieci – **Marian Kawa** (w wystąpieniu swym stwierdził: „Praca z dziećmi jest misją mego życia, której całkowicie poświęcam swe zaangażowanie”.)

**Naj...** skuteczniejszy gospodarz – **Anna Hryszko, sołtys Międzybrodzia** (gdy przez lata nikt nie potrafił naprawić kawałka drogi na Białej Górze, wzięła sprawę w swoje ręce i zrobiła to)



**Naj...** modniejsze kolory królewskiego Sanoka – **Różowy i żółty** (różowy ratusz i żółty T. Kościuszko na pomniku)

**Naj...** większa duma miasta – **Rynek**, wraz z prowadzącym doń Deptakiem (zarówno w scenerii dziennej, jak i nocnej, z iluminacjami)

**Naj...** cenniejsza szlifiernia diamentów – **Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st.** (liczbą krajowych i międzynarodowych sukcesów bije na łeb nawet stolicę)

**Naj...** starsza uczelnia w Sanoku – **Uniwersytet Trzeciego Wieku** (biorąc pod uwagę średnią wieku studentów)

**Naj...** głośniejszy jubileusz, po którym zrobiła się najgłębsza cisza – **50-lecie Chóru im. św. Cecylii** (z wielką pompą i nie mniejszym hukiem obchodzono jubileusz Chóru, po czym ten przestał śpiewać. Czyżby zmęczenie materiału?)



# NAJ... ROKU 2008

Koniec każdego roku skłania ku dokonywaniu bilansów, podsumowań, ocen. Zastanawiamy się, co było w nim dobrego, co złego, kładziemy na szali plusy i minusy, porównujemy. W ramach tego samego cyklu proponujemy nieco inne, bardziej teleexpressowe, spojrzenie na mijający rok. Posłużyliśmy się wnikliwym okiem naszych reporterów, którzy wybrali kilkadziesiąt „NAJ... ROKU”. Zapraszamy do lektury i porównań z Państwem ocenami.



**Naj...** liczniej odwiedzane przez turystów – **Muzeum Budownictwa Ludowego** (z roku na rok bije rekordy odwiedzin. Listę gości otwiera Minister Kultury i Dziedzictwa Kulturowego Bogdan Zdrojewski, który uczestniczył w uroczystościach 50-lecia MBL)

**Naj...** znakomitszy gość w skansenie – **Halka** (wystawiona w ramach Festiwalu im. Adama Didura)

**Naj...** lepiej przeprowadzona operacja – przywracanie do życia **Szpitala** w Sanoku (kiedyś był tylko „powiatowym”, dziś może używać już nazwy „specjalistyczny”)

**Naj...** celniejszy strzał w dziesiątkę – **Wychowawcy podwórkowi** (proponujemy opatentować i czerpać z tego korzyści)

**Naj...** bardziej dający w pióra, najbardziej wygimnastykowany ptak – **Sokół** (niekoniecznie chodzi o bicepsy, chociaż też...)

**Naj...** piękniejszy ptak, choć wcale nie najdroższy w Polsce – **Orlik** (ten na Wójtostwie)

**Naj...** bardziej rozbujany lokal w mieście – **Klub „Pani K”**

**Naj...** większy knot inwestycyjny nowoczesnej Europy – **Remont ulicy Sienkiewicza**

**Naj...** częściej „olewany” obiekt użyteczności publicznej – **Dworzec Główny** (z racji zamknięcia szaleńców dworcowych przez PKP)

**Naj...** bardziej „skopana” instytucja – **Powiatowy Zarząd Dróg** (dokładaliśmy jej równo. Czy to coś dało? Oceńcie sami)

**Naj...** większy relikw z czasów peerelu – **Bank PKO BP** (chodzi o sławetne kolejki)

**Naj...** bardziej zawodne urzędnicy w mieście – **Bankomaty przy PKO BP**

**Naj...** bardziej wyskokowe kino w Polsce – **Klub „Kino”** („seanse” często powalają wręcz z nóg)

**Naj...** bardziej „śmierdzący” materiał – **Żwir** (wydobywany w „prokuratorowski” sposób przez naszych dzielnych drogowców, co skończyło się sądem)

**Naj...** większy problem do rozwiązania w mieście – **Gospodarka odpadami**

**Naj...** trudniejszy temat do zrozumienia przez mieszkańców – **Segregacja śmieci** (bo jak zrozumieć, że za segregowane śmieci trzeba zapłacić więcej niż za nie-segregowane)



**Naj...** głośniejszy stadion – **Wierchy** (chodzi o głośność medialną, a nie doping w czasie meczów Stali)

**Naj...** większy hicior sportowy – **awans piłkarzy Stali Sanok** do ćwierćfinałów Pucharu Polski (po pokonaniu trzech I-ligowców: Podbeskidzia Bielsko Biała, Widzewa Łódź i Stali Stalowa Wola)

**Naj...** trafniejszy transfer – wybór **Janusza Sieradzkiego** na trenera piłkarzy Stali

**Naj...** bardziej nieobliczalny i nieprzewidywalny zespół sportowy w Polsce – **Ciarko KH Sanok** (wygrywa z liderem tabeli – Stoczniońcem, Podhalem, przegrywa z „czerwoną latarnią” Polonią Bytom).



Nie kończmy zabawy. Kontynuację „Naj... Roku” przekazujemy w ręce naszych najlepszych obserwatorów i opiniodawców, czyli Czytelników. Czekamy na Wasze wpisy. Można je dokonywać drogą mailową (tygodniksanocki@wp.pl), listownie, bądź telefonicznie. Najtrafniejsze i najsmaczniejsze opublikujemy w jednym z najbliższych numerów.

# Mecz przegrany, set rewelacyjny

W meczu na szczycie III ligi siatkarek Sanoczanka podejmowała MOSiR Jasło. Było to dobre widowisko, choć bez niespodzianki. Naszym zawodniczkom pozostała satysfakcja, że w trzecim secie nieugiętnie złożyły skórę liderkom.



BARTOSZ BŁAŻEWICZ

**Blok siatkarek Sanoczanki nie okazał się dość szczelny, by zatrzymać liderki z Jasła.**

**Sanoczanka PBS Bank Sanok – UKS MOSiR Jasło 1:3 (-20, -15, 11, -22).** Sanoczanka: Czapla, J. Florczak, M. Radwańska, Dymińska, M. Adamska, Drabik, E. Florczak (Libero) oraz K. Adamska. Widzów 50. Tabela: 1. MOSiR (18 punktów); 3. Sanoczanka (11, 14:9).

Gospodynie zagrały bez Doroty Radwańskiej, rywalki zaś wzmocnione zawodniczką z I ligi, więc faworyt mógł być tylko jeden. Potwierdziły to dwa pierwsze sety, pewnie wygrane przez MOSiR. I gdy wydawało się, że trzecia partia zakończy pojedynek, nastąpił nagły zwrot akcji. Drużynie Ryszarda Karaczkowskiego wychodziło dosłownie wszystko, a zdenerwowane jaślanki popełniały coraz więcej błędów. I gdyby nie zryw w końcówce, mogłyby przegrać we wstydlwych rozmiarach. Dość powiedzieć, że Sanoczanka prowadziła 11-0 i 20-3, wygrała zaś 25-11. W czwartym secie była szansa na doprowadzenie do tie-breaka, dziewczyny długo utrzymywały nieznaczne prowadzenie (jeszcze przy stanie 21-19), jednak w końcówce górę wzięło większe doświadczenie drużyny gości. Porażka, ale po niezłym meczu.

## „Spacer” przez trzy kwadranty

Sanoczanka nie dała rady liderowi, a siatkarze TSV Mansard – szans outsiderowi. Wyjazdowy pojedynek z MOS-em Lubaczów trwał zaledwie 45 minut.

Wystarczy rzut oka na statystykę setów i wszystko jasne – klasyczny mecz do jednej bramki. Mimo gry w eksperymentalnym składzie, m.in. bez Grzegorza Wolanina, za to z juniorem Grzegorzem Grochmalem, nasi siatkarze szybko pozbawili rywali

złudzeń, dominując w każdym elemencie gry. Przewaga wyraźna była zwłaszcza w drugim secie, gdy miejscowi ugrali zaledwie 9 punktów.

**MOS Lubaczów – TSV Mansard Sanok 0:3 (-17, -9, -14).** TSV: Kamil Kocur, Grochmal, P. Sokołowski, Zieliński, Kondyjowski, Marcin Środa, T. Sokołowski (libero) oraz Czech, R. Sokołowski, Wiśniowski. Tabela: 1. Wisłok Strzyżów (33 punkty); 2. TSV (28, 28:14).

## Z kraju i ze świata

Nadal dużo jeżdżą short-trackiści MOSiR-u. Podopieczni Małgorzaty Baran i Romana Pawłowskiego startowali w kraju – Mistrzostwa Uczniowskich Klubów Sportowych, i za granicą – zawody Slovak Open.

W Toruniu bardzo dobrze spisał się Radek Kustra, 2. wśród juniorów E. W poszczególnych biegach był 2. na 222 i 333 metry oraz 3. na 500 m. Na podium tej kategorii wiekowej stanęła też Anna Jasik, 3. nie tylko generalnie, ale i na najkrótszym dystansie. Bliski wielobojowego medalu był też Mateusz Bobko w juniorach D. Ostatecznie uplasował się tuż za „pułdem”, pomimo 2. lokaty na 500 m i 3. na 800 m.

Kolejne zawody z cyklu „Danubia Series” rozegrano w słowackiej miejscowości Spisska Nova Ves. Najwyżej uplasowała się Jasik, 5. w wieloboju. O podium otarła się na 500 m, podobnie jak i Bobko, który jednak w klasyfikacji łącznej był 6. Taką samą pozycję zajęła Agnieszka Świder w najstarszej grupie junierek, gdzie świetnie wypadła Barbara Kobylakiewicz – była zawodniczką sanockiego Elcomu, która na Słowacji startowała jako kadrowiczka. Dzięki 1. pozycji na 500 m, 2. na 1500 i 3. na 1000 m, wywalczyła 2. lokatę w wieloboju.

## Półmetek dla esanok.pl

W ekspresowym tempie zakończyła I rundę Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball” – dwie ostatnie kolejki rozegrano podczas świątecznej przerwy. Na półmetku rywalizacji fotel lidera zajmuje rewelacja sezonu, drużyna esanok.pl.

W ostatnim meczu zespół portalu internetowego ograł Wulkanex. Nie wystarczyło to jednak do 1. miejsca, gdyż nie porażka prowadzącego w tabeli Cleanstaru24 z Energy&Electric Systems. Spotkanie było niezwykle dramatyczne, a jego bohaterem okazał się Damian Popek, strzelec aż 8 goli (wraz z Robertem Kosteckim z Cleanstaru24 jest liderem strzelców). Dzięki temu zwycięstwu „Elektycy” wskoczyli na 2. miejsce, a broniący tytułu

Cleanstar24 spadł aż na 3. pozycję.

Wreszcie odblokowali się Papani. Wprawdzie najpierw doznali 4. porażki z rzędu, przegrywając z Zakopianką, ale na koniec rundy rozbili Merlina różnicą aż 15 goli. Aż nie chce się wierzyć, że tydzień wcześniej Merlin pokonał... E&E Systems. Nie ma szczęścia ekipa Galileo Komputery, która doznała dwóch porażek 5-6 – najpierw z Interq, potem z Zakopianką.

**XII kolejka: Galileo Komputery – Interq 5-6;** K. Ziemia i Bereza po 2, Malec – Janik 3, Wolanin, Solon, Wilusz. **Zakopianka – Papani 8-7;** Padiasek i Kobylarski po 3, Zacharski, Tamawski – Michał Ambicki i Drwięga po 2, Czapor, Mołoń, Biały. **E&E Systems – Merlin 5-6;** D. Popek 3, Gembalik, Grudz – Tolcz i Polański po 2, Mataczyński, S. Milczanowski. **Wulkanex – PWSZ 3-1;** Radożycki 2, Sadleja – Stabryła. **Ei-Bud – Cleanstar24 5-7;** Polański 2, T. Dorotniak, Hydzik, D. Dorotniak – Kostecki 6, Węgrzyn.

**XIII kolejka: Papani – Merlin 16-1;** Maciej Ambicki 7, Michał Ambicki 5, Dimitrak 2, Mołoń, Drwięga – Milczanowski. **Wulkanex – esanok.pl 4-7;** Kinel 2, Dziwiński, Pastuszek – Wojdyła 3, Sobolak, Gaworecki, T. Milczanowski, Florek. **Ei-Bud – PWSZ 6-4;** Sobkowicz i T. Dorotniak po 2, Polański, Stasicki – Stabryła 3, Cybuch. **E&E Systems – Cleanstar24 10-8;** D. Popek 8, G. Popek 2 – Kostecki 4, Rudy 2, Węgrzyn, Bar. **Zakopianka – Galileo Komputery 6-5;** Zacharski 3, Zadylak 2, Padiasek – Malec 2, Ł. Milczanowski, Grzeszczak, Ziemia. **Interq – unihokej.com 0-5 (walkower).**

**Strzelcy:** 1. Kostecki (Cleanstar24) i Damian Popek (E&E Systems) – po 33 bramki, 2. Maciej Ambicki (Papani) – 30, 3. Wojdyła (esanok.pl) – 28. **W poniedziałek początek II rundy:** Interq – Zakopianka (godz. 16.10), esanok.pl – Papani (16.55), Merlin – PWSZ (17.40), Ei-Bud – Galileo Komputery (18.25), Wulkanex – unihokej.com (19.10).

# Kingsi pobici i osłabieni

Początek II rundy Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej „Ekoball” przyniósł stare koszmary – nerwy i aroganckie zachowania. Do skandalu doszło w meczu Kingsów z Multi Oknami. Ci pierwsi, nie mogąc pogodzić się z bolesną porażką, dostali aż trzy czerwone kartki.

Jak każde spotkanie z Leskiem Kingsi zaczęli dobrze, prowadzili po golu samobójczym, ale potem już tylko wyjmowali piłkę z siatki. I to aż 14 razy, o co mieli wielkie pretensje do sędziego, który czerwonymi kartkami ukarał trzech zawodników. Dwóch z nich niezadowolony wyrażało w sposób tak zdecydowany (były nawet groźby pod adresem arbitra), że kolejne sankcje nałożył zarząd SHLPN, wykluczając ich z rozgrywek na kilka tygodni.

Na szczęście pozostałe mecze były spokojniejsze, choć znacznie bardziej zacięte. Zławsza spotkaniem pierwszej szóstki. Drugi w ciągu tygodnia pojedynki Agendy 2000

z Harnasiami znów mógł zakończyć się remisem. W ostatnich minutach zwycięską bramkę zdobył Bartosz Adamski, strzałem niemal z końcowej linii. Minimalne zwycięstwo odniósł też Trans-Gaz, którego wyższość uznać musiała drużyna z Brzozowa.

Drużyny z dolnej części tabeli grały bardziej „lajtowo”, co oczywiście przełożyło się na większą liczbę bramek. Rekordowe pod tym względem było starcie Dario Futbol z Magistratem. „Dariusze” aż 7 razy trafili do siatki rywali, a mimo tego przegrali różnicą... 9 goli. Niespodzianek nie było też w pozostałych pojedynkach, pewnie wygranych przez Media Market, Policję i Geo-Eko.

**Trans-Gaz – HTP Brzozów 4-3 (1-0);** Piotrowski, Sobolak, Klepacz, Piecuch – Gruszka 2, Ryba. **Multi Okna Lesko – Kings 14-1 (5-1);** Gołda 5, Pałysz i Biesiada po 4, Bentkowski – samobójca. **Media Market – Nafta-Gaz 9-4 (3-2);** Koczera i Majer po 3, Kawa 2, Pęczak – Kogut 2, Wąsowicz, Bobik. **Policja – Wir 6-2 (5-1);** Malik 2, Walankiewicz, Steliga, Dołoszycki, Haduch – Jastrzębski, Knurek. **Agenda 2000 – Harnaś Błonie 5-4 (1-1);** Spaliński 3, Adamski 2 – Hodyr 2, Niemiec, Sobolak. **Magistrat – Dario Futbol 16-7 (5-2);** Mazur i Patronik po 4, Śnieżek 3, Markowski i Popowicz po 2, Zagórda – Nykiel 3, Mackiewicz 2, Ropel, Grzyb. **Geo-Eko – Transbud 7-0 (5-0);** Lorenc 3, Matuszewski 2, Tarapacki, Żuchowski.

**Tabela: Grupa A:** 1. Multi Okna Lesko (40, 124-61), 2. Agenda 2000 (32, 100-55), 3. Trans-Gaz (31, 82-64). **Grupa B:** 1. Media Market (23, 80-64) 2. Policja (22, 92-81), 3. Magistrat (18, 85-82).

**Strzelcy:** 1. Pałysz (Multi Okna Lesko) – 43 bramki, 2. Spaliński (Agenda 2000) – 39, 3. Adamski (Agenda 2000) i M. Pęczak (Media Market) – 27. **Następna kolejka 9 stycznia.**

## Mikołaje na łyżwach

Dużym zainteresowaniem cieszyły się „Mikołajkowe gry i zabawy” zorganizowane przez klub łyżwiarski Górnik. Na torze „Błonie” pojawiła się ponad 100-osobowa grupa dzieci.



**Mikołajkowa impreza okazała się bardzo udana. Nic dziwnego, skoro takociami częstował sam święty Mikołaj.**

Konkursy prowadził Święty Mikołaj wraz z trenerami i zawodnikami Górnik. Było m.in.: przetaczanie opony samochodowej, rzut piłką do kosza i woreczkiem do tarczy, jazda z kółkiem ringo na głowie, slalom między pacholami, jazda z przeszkodami, konkurs tańca na lodzie. Większość dzieci, ubrana w odpowiednie czerwone czapki, wzięła udział

w wyścigu Mikołajów. Każdy uczestnik imprezy otrzymał słodki upominek.

– Chcieliśmy w ten sposób zachęcić dzieci do częstszej jazdy na łyżwach. A nuż uda się odkryć kolejne talenty. Była to pierwsza z cyklu naszych imprez promocyjnych. Kolejne planujemy jeszcze w tym sezonie – podkreśla Marek Drwięga, trener Górnik.

## KRÓTKA PIŁKA

### Łyżwiarstwo szybkie

Ostatni przedświąteczny weekend część panczenistów Górnik spędziła w Zakopanem. W juniorskich zawodach „Tatra Cup” 6. miejsce wielobojowe zajął Mateusz Habko. Był 5. w wyścigach na 1500 i 5000 m, 6. na 500 m i 7. na 3000 m. – Na te kadry narodowej wypadł naprawdę nieźle. Na 5 km uzyskał czas 7.41,33, o ponad 10 sekund bijąc rekord życiowy – powiedział trener Marek Drwięga. Seniorzy rozgrywali zawody kontrolne. Na 1500 m miejsce 2. zajął Robert Kustra, a 7. Piotr Bluj, natomiast Maciej Biega był 5. na 1000 m i 6. na 500 m.

### Szachy

Artur Liszniański z Komunalnych zajął 2. miejsce w niezwykle mocno obsadzonych XI Międzynarodowych Mistrzostwach Brzozowa, rozgrywanych z udziałem 85 szachistów. W siedmiu partiach (grano po 15 minut) Liszniański zdobył 6 punktów, zaledwie o pół „oczką” ustępując rywalowi z Krosna. Przyzwyczajony wypadł też pozostał nasi zawodnicy – 21. miejsce zajął Stanisław Roman (4,5 pkt), 23. Marek Kielar (4), a 44. był junior Patryk Wójtowicz (3,5), przy okazji uzyskując IV kategorię szachową.

### Pływanie

Rozegrane w Ropczycach Mistrzostwa Okręgu Podkarpackiego przyniosły młodzieży z Międzynarodowego Klubu Sportowego aż 27 medali. Po jednym złotym wywalczyli Wdowiak Wiktor, Elwira Lipka i Wojciech Kochanowski, którzy po trzy razy stawali na podium. Najwięcej medali zdobyli jednak Kamila Pierzchała i Jędrzej Babiarz – po 4. Po 2 krążki mieli: Jagoda Sobkowicz, Adrianna Kusior, Maciej Szybiak i Jakub Kotuła, a po jednym Sylwia Lechoszewicz i Maja Bielecka. Trener Czesław Babiarz chwalił zwłaszcza Kochanowskiego.

### Tenis stołowy

W przedświąteczny weekend dwa mecze rozegrali ping-pongiści SKT SP3. W sobotę na wyjeździe przegrali 6:10 z Gryfkiem Dębica, natomiast w niedzielę u siebie pokonali 10:5 Reg-Benz Mielec. W pierwszym meczu punkty zdobyli: Zbigniew Wajda (2,5), Dawid Witka (2), Arkadiusz Foryś (1) i Paweł Lorenc (0,5), natomiast w drugim: D. Witka (3,5), Foryś i Mariusz Nastyn (po 2), Lorenc (1,5), Wajda i Bogusław Witka (po 0,5). W tabeli SKT (4, 51:67) awansowało na 8. miejsce. Prowadzi Kontap II Krosno (12 pkt).

### Podnoszenie ciężarów

Sztangiści Gryfu zakończyli sezon klubowym turniejem klasyfikacyjnym, rozegranym na słowni MOSiR-u. Wśród dziewcząt 1. miejsce zajęła Paulina Nędza, uzyskując 27 kg w rwaniu i 35 kg w podrzucie. W rywalizacji chłopców wygrali: do 16 lat – Bartłomiej Graba (63 i 85 kg), do 18 lat – Krzysztof Kostecki (100 i 110 kg), do 20 lat – Marek Sabramowicz (95 i 110 kg), do 23 lat – Jarosław Kasza (110 i 130 kg).

## „Jedynka” przed „czwórką”

Rozegrany w Mielcu finał wojewódzkiej Gimnazjady unihokeja chłopców był prawdziwym popisem sanockich szkół. G1 i G4 dotarły do finału, w którym minimalnie lepsza okazała się „jedynka”, zdobywając tytuł trzeci raz z rzędu.

Nasze drużyny rozpoczęły od wygrania grup eliminacyjnych. G1 pokonało 6-0 Nową Wieś i 2-1 Krzeszów, natomiast G4 po zwycięstwie 4-0 z Żurawicą zremisowała 2-2 z G4 Mielec. W półfinale też łatwiej poszło „jedynce”, która też łatwiej poszło „jedynce”, która ograła 3-0 Gawłuszowice.

„Czwórka” zmierzyła się z Kamieniem, znów notując remis 2-2, jednak w karnych wygrała 6-5. Pojedynek finałowy między naszymi szkołami był niezwykle zacięty, a o sukcesie G1 zdecydował zwycięski gol Kamila Olearczyka.



**Jakub Kokoć, kapitan G1, prezentuje puchar zdobyty przez drużynę**

Skład G1: Miłosz Hydzik – Jakub Kokoć, Kamil Ziemia, Piotr Milczanowski, Arkadiusz Mielniczek, Radosław Mielniczek, Maciej Bielec, Kamil Olearczyk, Radosław Sawicki, Wojciech Mackiewicz. Opiekun – Piotr Zagórski.

Skład G4: Szymon Prorok, Michał Winnicki – Filip Mienkina, Konrad Jaklik, Paweł Naparło, Damian Kalemba, Grzegorz Szlaga, Krystian Kornecki, Bartłomiej Wawrzyniak i Robert Wojciechowski. Opiekun – Arkadiusz Socha.

## Siatkówka młodzieżowa

Kadetki: **UMKS Łańcut I – Sanoczanka PBS Bank Sanok 1:3 (-19, -17, 20, -23).** Tabela: 1. VLO Rzeszów (8), 2. Sanoczanka (7, 9:5). Kadeci: **Gimnazjum Dębowiec – TSV Mansard Sanok 3:2 (-22, 21, 22, -24, 7).** Tabela: 1. Karpaty Krosno (20); 4. TSV (14, 17:20).

## Wyniki małych hokeistów

Żacy młodszy: **KH Sanok – MHK Sabinov 5-3 (2-0, 1-3, 2-0);** Fal 2, Sujkowski, Januszczak, Dąbrowski. **KH Sanok – HK Gelnica 8-0 (1-0, 3-0, 4-0);** Januszczak 3, Fal 2, Oberc, Burnat, Dąbrowski.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

# Trzy razy do tyłu i do zera

Sanoczanom strach zaczyna zaglądać w oczy. Już tylko najwięksi optymiści wierzą, że jest jeszcze szansa, aby ich zespół wystąpił w play-off-ach. W ostatnich trzech meczach Ciarko KH nie zdobył nie tylko ani jednego punktu, ale nie strzelił nawet jednej bramki. Stracił ich jedenaście.

Zaczął się od występu „pod latarnią”, czyli z ostatnią drużyną tabeli, Polonią;



W meczu z Cracovią nie zadaliśmy rywalowi ani jednego celnego ciosu, choć bardzo bliski pokonania szalejącego w bramce Marka Rączki był Maciej Mermer (na zdj. w akcji).

## POLONIA BYTOM – CIARKO KH SANOK 1-0 (0-0, 1-0, 0-0)

Ulubiony portal internetowy [hokej.net.pl](http://hokej.net.pl) grał się od ilości wejść, ale sanoccy kibice bardzo byli ciekawi, jak zaprezentuje się nowy zaciąg Słowaków (obrońca Tomas Valeczko oraz trzej napastnicy: Pavol Hruby i František Koky i Lukáš Novák) w składzie Ciarko KH, no a przede wszystkim jak wypadnie debiut nowego trenera drużyny Lubomira Rohaczika. To nie był mecz na miarę oczekiwań, a już porażka z ostatnią drużyną tabeli pograża sanocki hokej. I to w spotkaniu ogromnej wagi, którego wynik może przesądzić o losach sanockiego hokeja. W poczynaniach

zawodników zupełnie nie było widać determinacji, nikt nie zamierzał gryźć lodu. Dopiero w 30 min po utracie bramki, nieco śmielej ruszyli do boju, ale ich akcje były niczym więcej jak robieniem wiatru, przez co nie mogły zaowocować celnymi trafieniami. Zwłaszcza, że bramki Polonii strzegł znający swój fach Daniel Lundin. Na 77 sekund przed końcówką syreną trener Rohaczik wycofał bramkarza, ale czyniąc to, chyba jeszcze nie wiedział, że jego podopieczni wcale nie lepiej grają z przewagą jednego zawodnika. Przynajmniej mógł się o tym przekonać.

## CIARKO KH SANOK – CRACOVIA 0-4 (0-0, 0-1, 0-3)

Po smutnej przegranej z Polonią, występ przeciw Cracovii był miłym zaskoczeniem dla kibiców Ciarko KH. Wprawdzie mecz znów skończył się przegraną, i też do zera, to jednak trzeba przyznać, że przez 52 minuty sanoczanie dzielnie dotrzymywali kroku rywalowi i dopiero strata drugiej bramki w 53 minucie podcięła im skrzydła. Wiarę w odniesienie zwycięstwa skutecznie odbierał im przez całe spotkanie bramkarz Marek Rączka, który bronił wszystko. Obronił 37 strzałów przeciwników, podczas gdy krakowianie oddali ich tylko 26. Początek drugiej tercji przyniósł gościom szczęśliwą bramkę, całkowicie obciążając konto Marka Strzyżowskiego, który pod bramką przypadkowo str-

cił krążek, co bezbłędnie wykorzystał Jozef Mihalik. Nie speszyło to gospodarzy. Nadal groźnie atakowali, chociaż ich ocenę obniża brak umiejętności gry w przewadze. Nie potrafili umieścić krążka w bramce Cracovii nawet wtedy, gdy przez półtorej minuty grali z przewagą dwóch zawodników. W końcówce tej tercji brutalny faul Rudolfa Verczika wyeliminował z gry Marka Strzyżowskiego, który ze złamanym obojczykiem i zerwanymi więzadłami wylądował w szpitalu. W 53. min. po błędzie Bogusława Rapaly, goście wyszli we dwóch na bramkarza (Słaboń, D. Laszkiewicz), kończąc tę akcję zdobyciem drugiego gola. I w tym momencie stało się wiadome, że już jest po meczu.

## GKS TYCHY – CIARKO KH 0-6 (0-2, 0-2, 0-2)

Niepoprawni optymiści łudzili się, że ich zespół jest w tym sezonie tak nieobliczalny, że jest w stanie wykręcić numer i wygrać, a tym samym zepchnąć aktualnego wicemistrza Polski do słabszej czwórki. Nic takiego się nie stało. Wprawdzie sanoczanie podjęli walkę i groźnie kontratakowali, to jednak gospodarze nie pozostawili najmniejszych złudzeń

ko tu rządzi. Zaaplikowali gościom w każdej tercji po dwie bramki, ciesząc się, że sami nie dali sobie strzelić ani jednej. – Martwi mnie nieskuteczność moich zawodników. Oni nie trafiali do bramki w najprostszych sytuacjach, a przy tym nie potrafimy rozgrywać przewag – skarżył się po meczu trener Rohaczik.

## Z kim i kiedy grają hokeiści

### II runda, grupa słabsza (7-10)

4.01 (niedz.) TKH Toruń – Ciarko KH Sanok i Jastrzębie – Bytom  
9.01 (pt.) Bytom – Sanok i Jastrzębie – Toruń  
11.01 (niedz.) Sanok – Jastrzębie i Toruń – Bytom

### Rewanże:

16.01 (pt) Sanok – Toruń i Bytom – Jastrzębie  
18.01 (niedz.) Sanok – Bytom i Toruń – Jastrzębie  
23.01 (pt.) Jastrzębie – Sanok i Bytom – Toruń

## Poczaruśmy się

Zasadniczą rundę rozgrywek zakończyliśmy na przedostatnim 9 miejscu i jest to znacznie poniżej planu, jakim było miejsce w play-off. Z postawy i gry widać, że w drugiej rundzie niezwykle trudnym zadaniem będzie nadrobić stratę 5 punktów do TKH Toruń, więc prawdopodobnie przyjdzie nam walczyć o utrzymanie się w ekstraklasie z Polonią Bytom. Z tą samą, z którą przegraliśmy dwa mecze, w tym jeden w Sanoku. Nie ma więc powodów do radości, ale odradzałbym też popadanie w panikę. Spróbujmy jeszcze raz uwierzyć, że w drużynie nastąpi jakiś przełom, że w najbliższym meczu z TKH w Toruniu (4 stycznia) powalczą na całego, tak jak to drzewiej bywało, wygrają, po czym nastąpi pasmo ich zwycięstw, aż do szczęśliwego końca. Szansa wyprzedzenia „pierników” jeszcze istnieje, choć nie sądzę, że w Toruniu ktoś taką myśl do siebie dopuszcza. To będzie dla naszej drużyny mecz sezonu, wielka próba sił, a zarazem wielki sprawdzian. Jeśli go przegramy, pozostanie tylko ułożyć plan bitwy pod Polonią Bytom, z którą przyjdzie nam walczyć o pozostanie w ekstraklasie. Na pewno najważniejsze przed nami.

## \* Jak wraca się na tor łyżwiarski po roku przerwy, do tego mając już 35 lat?

– Trudniej niż 25-latkowi, ale jeszcze dają radę. Choć stracony poprzedni sezon z pewnością mi nie pomógł. Cóż, badania przed jednymi z pierwszych zawodów wskazały rzekomą wadę serca i nie zostałem dopuszczony do startów. Lekarz zalecił kilka miesięcy odpoczynku, w czasie których praktycznie nie jeździłem. Ale przynajmniej zdrowie się „wyprostowało”.

## \* Ten sezon zaczęłeś znakomicie, wygrywając wyścigi Pucharu Polski i zdobywając 3 medale Mistrzostw Polskiny Dystansach. Spodziewałeś się, że będzie aż tak dobrze?

– Rzeczywiście, jest lepiej niż mogłem przypuszczać. Ale solidnie przygotowałem się do sezonu, poza tym doświadczenie robi swoje. Ja wiem doskonale, jak powinna wyglądać taktyka jazdy, jak rozłożyć siły. Choć nie da się ukryć, że to nie są jeszcze moje optymalne wyniki.

## \* A może być jeszcze lepiej? Czy byłbyś jeszcze w stanie poprawiać rekordy życiowe?

– Fakt, bez rewelacji, ale mają jeszcze czas. Ja swój pierwszy

Miałem wybitnego pecha, a wszystko działo się „na wariackich papierach”. Zabrakło spokoju, bo już cztery tygodnie po artroskopii kolana normalnie trenowałem, podczas gdy okres rehabilitacji powinien być dwukrotnie dłuższy. Tymczasem nie było powodu do aż takiego pośpiechu – spokojnie bym zdążył z przygotowaniem właściwej formy. A potem jeszcze ta historia z uzyskaniem minimum na 1500 m, które Międzynarodowa Unia łyżwiarska zmieniła tuż przed igrzyskami. Szkoda gadać.

## \* Wróćmy do teraźniejszości. Cele na obecny sezon?

– Głównie starty w Pucharze Polski. Będę chciał powalczyć o końcowe zwycięstwo na 3000 m. Prowadzę w klasyfikacji, więc szanse są duże. A pod koniec sezonu może uda się załapać na jakieś międzynarodowe zawody.

## \* Jak oceniasz postępy młodszych kolegów z Górnika? Mówi się, że Piotr Bluj i Robert Kustra nie spełniają pokładanych w nich nadziei...

– Fakt, bez rewelacji, ale mają jeszcze czas. Ja swój pierwszy

# Jeżdżę, bo lubię

– mówi Witold Mazur, panczenista Górnika



– Sądzę, że byłoby to możliwe, ale tylko na najlepszych torach świata. To musiałby być szybki lod w dobrej hali. Ciężko zrobić to w Sanoku czy Warszawie. Ale w Calgary, czy Salt Lake City – czemu nie?

## \* To pytanie słyszałeś już pewnie setki razy, ale pozwól zadać je znów: to już twój ostatni sezon, czy za rok znów będziemy widzieć cię na torze.

– Odpowiem tak: w Pucharze Świata zwycięstwa nadal odnoszą 36-lletnia Claudia Pechstain i 33-lletni Bob De Jong. Skreślanie kogoś tylko z powodu wieku nie ma sensu. Liczy się prezentowana forma. Chcę spróbować pojechać jeszcze w następnym sezonie. I pewnie będzie to już mój ostatni w karierze.

## \* To sezon olimpijski. Czybyś myślał o piątym podejściu do igrzysk?

– Hm, trudne pytanie. Przyznam, że kusi mnie, by raz jeszcze spróbować. Ale bez żadnego „ciśnienia”, na spokojnie. Jeżeli wszystko będzie się dobrze układać, a zdrowie dopisze, to solidnie przygotowuję się do sezonu. Być w formie na jesienne starty, gdy walczy się o olimpijskie minime. Nie da się ukryć, że start na igrzyskach byłby pięknym zwieńczeniem kariery. Ale jak już powiedziałem – nic na siłę.

## \* Historia z kwalifikacją do poprzednich igrzysk chyba śni ci się jeszcze po nocach...

– Dziś śmieję się z tego, chociaż wtedy nie było mi wesoło.

poważny wynik międzynarodowy – 14. miejsce na Mistrzostwach Świata – odniosłem w wieku 27 lat. Zresztą musimy pamiętać, że Kustra jest po bardzo poważnej kontuzji. Miał uraz, który niektórym zawodnikom kończy karierę.

## \* Dużą przyszłość wroży się Maćkowi Biedze?

– Bo to zawodnik bardzo dobry technicznie, który przy odpowiednim prowadzeniu wiele może osiągnąć. Choć trochę się dziwię, że w Pucharze Świata nie jeździ na 1500 m, bo moim zdaniem na tym dystansie mógłby najwięcej osiągnąć. Z jego stylem jazdy, świetną techniką i motoryką widziałbym go właśnie w wyścigach na półtora kilometra.

## \* Powiedz na koniec, co u ciebie motywacją, by wrócić na tor?

– Dziękuję, nieźle. Mam 8-miesięczną córkę Hanię, zapuściłem korzenie w Dusznikach Zdroju. Szkołę tam wrotkarską młodzież w „Orlicy”, chyba najlepszym polskim klubie wrotkarskim. Wyniki osiągamy nieźle, także na arenie międzynarodowej. Mam uprawnienia trenerskie, więc swoją przyszłość wiąże ze sportem.

## \* Co właściwie było dla ciebie motywacją, by wrócić na tor?

– Odpowiedź jest prosta – jeździć, bo lubię. Nadal sprawia mi to przyjemność i daje satysfakcję.

Rozmawiał **Bartosz Błażewicz**

# Międzynarodowy, ale z łyżką dziegciu

Międzynarodowy Młodzieżowy Turniej Hokejowy SANOK HOKEJ FESTIWAL zakończył się sportowym sukcesem młodych hokeistów CIARKO KH. Radość z ich zwycięstw przyćmiewa jednak niska ocena wystawiona organizatorom przez kibiców.

W turnieju, rozegranym w dniach 27-29 grudnia uczestniczyło 8 zespołów z 4 klubów: MHK Sabinov (Słowacja), MOSM Bytom, Sielec Sosnowiec oraz Ciarko KH, które rywalizowały ze sobą w dwóch kategoriach: młodzików (U-15) i żaków (U-13). Drużyny rozgrywały ze sobą po dwa mecze systemem każdy z każdym.

W kategorii młodzików zwycięzcą została drużyna Ciarko KH Sanok, która w 6 meczach zdobyła 9 pkt. i stosunek bramek 8:5. Na 2 m. uplasował się Sielec Sosnowiec – 6 pkt. (11:9), na 3 m. MHK Sabinov – 5 pkt. (8:8) i na 4 m. MOSM Bytom – 4 pkt. (9:14).

Oto wyniki uzyskane przez sanockich młodzików: z MHK Sabinov: 0-3 i 1-1, z MOSM Bytom: 33-0 i 1-1, z Sielcem Sosnowiec: 2-1 i 1-0.

Turniejowe zwycięstwo odnieśli także sanoccy żacy. Zdobyli łącznie 9 pkt. (21-5) i wyprzedzili kolejno: 2 m. Sielec Sosnowiec – 8 pkt. (16:8), 3 m. MOSM Bytom – 7 pkt. (12:17) i 4 m. MHK Sabinov – 0 pkt. (3-32).

Oto wyniki naszych dzielnych żaków: z MHK Sabinov: 7-0 i 6-0, z Sielcem Sosnowiec: 3-0 i 2-3 i z MOSM Bytom: 1-1 i 2-1.



Czy takiej oprawy nie można by adaptować do turniejów młodzieżowych? Czy skoro gra młodzież to musi być siemiężnie?

A teraz łyżka dziegciu w postaci listu jednego z sanoczian, którego wnuk gra w sanockiej drużynie. Oto jego treść: – Hokej to piękny sport walki i powinno się go popularyzować wśród młodych, zwłaszcza, że mamy piękną halę „Arena” i wielu sympatyków tej dyscypliny. W dniach 27-29 odbywał się na niej Międzynarodowy Młodzieżowy Turniej Hokejowy. Niestety, kompletnie zabrakło informacji o tym wydarzeniu. W mieście nie było ani jednego afisza, nie było informacji w szkołach, nie było jej też w prasie. Nic też dziwnego, że wspaniałym zmaganiom naszych młodych hokeistów przyglądała się garstka kibiców, składająca się głównie z rodzin zawodników. Ale może to i dobrze, gdyż obserwując ten turniej, odnosiło się wrażenie, że nie jesteśmy w pięknej „Arenie”, a w remizie w Kaczej Wólce i nikt nie wie co tu jest grane. Zero informacji na temat kto z kim gra, na którym jest miejscu i z jakimi szansami. Czy to tak dużo potrzeba, aby zaangażować do obsługi takiego turnieju młodych reporterów ze szkół np. średnich? Czy nie podjęliby takiego wyzwania? Jestem przekonany, że tak. A wówczas milej i przyjemniej oglądałoby się zmagania hokeistów. Byłoby komu powiedzieć ludziom „dzień dobry” i podziękować, że wybrali tę właśnie sportową ofertę. Tak niewiele, a tak daleko nam do tej prawdziwej Europy... **Robert Sawicki**